Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie“.

GAZETA PORANNA

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Nr. 9012. *Lwów, środa 16 października 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Rezolucje Rady Naczelnej P. P. S.

Echa tragicznego pojedynku ś. p. Zawadzkiego z p. Wojtkiewiczem.

Schwytanie włamywaczy kasowych na gorącym uczynku przy ul. Chorążczyzny. - Tragiczny wypadek na pokazie lotniczo-gazowym. - Rozwiązanie wiecu ukr. urzędników.

Delikatesy całego świata poleca F-a „Zakopane“ Lwów, ul. Akademicka 24, Leona Sapiehy 25.

PROCES OPOLSKI W DRUGIEJ INSTANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października (st) Z Opola donoszą, że zarówno niektórzy z oskarżonych o pobicie artystów polskich, jak i prokurator wnoszą odwołanie od wyroku. Prokurator zamierza apelować w tych wypadkach, w których sąd wbrew jego wnioskowi, zwolnił oskarżonych lub wymierzył im niższą karę.

ZYGMUNT JAROCKI i S-ka

Warszawa, ul. Senatorska 11.

firma posiadająca hurtowny handel win i spirytualji oraz poważne reprezentacje w tej branży, odda poważnemu i odpowiedzialnemu agentowi sprzedaż swych artykułów

we Wschodniej Małop[olsce].

Szczegółowe oferty kierować pod powyższym adresem.

Każdy

kulturalny człowiek czyta i prenumeruje „Przegląd Światowy“ największe ilustrowane czasopismo w Polsce — poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy. Prenumerata roczna (wraz z premjami) = 20 zł., półroczna = 10 zł., kwartalna = 5 zł. — Wszystkie korespondencje i prenumeraty wysyłać pod adresem: **„Przegląd Światowy“, skrzynka pocztowa 135 Warszawa.**

7742-10



PRZYGODA NURKA.
(Do artykułu na stronie 15-tej).

Nowy rozłam w Chinach.

DWA ODRĘBNE OD SIEBIE PAŃSTWA

Londyn, 14 października. (Tel. G. P.). Gazety londyńskie podają dziś **alarmujące wiadomości o nowym rozłamie w Chinach.** Zwolennicy gen. Fenga usiłują jakoby obalić rząd nankiński **i powierzyć tekę ministra spraw wojskowych Fengowi, a tekę spraw zagranicznych byłemu posłowi chińskiemu w Londynie dr. Wellingtonowi Koo, oraz przywrócić stolicę w Pekinie, co oznaczałoby powrót do podziału Chin na dwa odrębne od siebie państwa, północne i południowe.**

DZIEŃ P. PREMJERA ŚWITALSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października (ab) **P. Premjer Świtalski odbył dzisiaj konferencję z min. spraw zagran. Zaleskim,** a następnie przyjął min. przem. i handlu Kwiatkowskiego. Pozatem przyjęty był przez p. Premjera **nowy poseł rumuński w Warszawie, oraz wicemin. pracy gen. Hubicki.**

ZLIKWIDOWANIE „GŁOSU PRAWDY“ I „EPOKI“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (ab) Jak się dowiadujemy, dotychczasowy szef okręgu korpuśnego płk. Ściężyński przechodzi niebawem na emeryturę. Płk. Ściężyński ma objąć kierownicze stanowisko w nowo powstającym dzienniku sanacyjnym, który ma zastąpić **obecne dwa** dzienniki „Głos Prawdy“ i „Epokę“. Likwidacja wymienionych pism ma nastąpić około 1. listopada.

Kto chce

się uśmiać ten prenumeruje „Nowy śmiech“. Prenumerata półroczna — 2 zł. 75 gr., roczna 5 zł. 50 gr. Wszelkie korespondencje i prenumeraty wysyłać pod adresem: „Nowy śmiech“ skrzynka pocztowa 702, Warszawa. 7742-10

Trzeźwość i entuzjazm.

ECHA PANEUROPEJSKIEJ PROPAGANDY BRIANDA. — JAK POJMUJĄ PANEUROPĘ NIEMCY? — UNJA CELNA JAKO POBOŻNE ŻYCZENIE PAŃSTW PRZEMYSŁOWYCH. — ZASTRZEŻENIA MINISTRA ZALESKIEGO

Lwów, 15. października.

Problem paneuropejski, po raz pierwszy w oficjalnej formie sformułowany przez Brianda, wywołuje dziś całą gamę oddźwięków, od negacji przez ostrożny krytycyzm do entuzjastycznej afirmacji. Byłoby to już wówczas naturalnem, gdy by ów problem był zagadnieniem czysto teoretycznem. Cóż dopiero, gdy przez wstępną dyskusję na forum Ligi Narodów nabiera żywych barw i **staje u progu realizacji**. I tu dzieje się **rzecz konieczna**: do zagadnienia Paneuropy podchodzi się nie inaczej, jak ze stanowiska interesów poszczególnych państw i narodów.

Tak być musi. Niema idei, która zostałaby przyjęta i zakorzeniła się z równoczesnem pogwałceniem egoizmów państwowych. Im służą religje, one ograniczają wszelkie programy międzynarodowej solidarności społecznej. I duchowni i socjaliści bez względu na głoszone hasła są nadal Niemcami, Polakami czy Anglikami. Cóż prostszego nad to, że również idea paneuropejska tuż po „ochrzczeniu" jej przejść musiała **przez ostry pryzmat nacjonalizmów?** Zresztą w swej czystej formie jest nadal tylko teorją. Praktycznie ścieśniono ją do zagadnienia **unifikacji gospodarczej** — europejskiej unji celnej.

A gdzie chodzi o sprawy tak bardzo konkretne, tam kończy się idealizm i zaczynają rozważania na temat: czy taka unja leży w interesie mego państwa? Jeśli tak, to pod jakimi warunkami?

Inicjator dyskusji, Briand, otworzył ją bardzo oględnie:

„Jestem zdania, że między narodami, geograficznie tak ugrupowanymi, jak narody Europy, istnieć powinien rodzaj związku. Narody te winny mieć możność wzajemnego porozumiewania się każdej chwili, dyskutowania o swych interesach, uchwalania wspólnych wniosków i wytworzenia pewnej wzajemnej solidarności, która pozwoli im na przeciwstawianie się trudnościom... Oczywiście konsolidacja ta obejmie przedewszystkiem dziedzinę gospodarczą. Jest to rzecz najpilniejsza. Wierzę, że tu będzie można osiągnąć pomyślne wyniki, ale pewny jestem, że — bez naruszania suwerenności któregokolwiek z narodów — związek tego rodzaju będzie korzystny dla zainteresowanych państw również z punktu widzenia politycznego i społecznego."

W powyższem ujęciu sprawa jest jeszcze bardzo ogólna. Tak mógł mówić nietylko Francuz, ale Europejczyk. Natomiast już odpowiedź Stresemanna wyraźnie zacieśnia **ideę ogólnoeuropejską do — idei niemieckiej**. Wstępne zastrzeżenie o niedopuszczalności jakiejkolwiek tendencji, zwróconej przeciw „innym częściom świata", wypływa zapewne nie tyle z chęci niedrażnienia Afryki lub Australji, ile uspokojenia Sowjetów, gdzie entuzjazm niemiecki dla Paneuropy mógłby być źle widziany. A potem już wyraźnie mówi się, **dlaczego Niemcy są za Paneuropą.**

„Traktat Wersalski stworzył wiele nowych państw. Nie poruszam tu politycznej strony traktatu, bo moje poglądy w tym kierunku są chyba znane. Ale co do jego strony gospodarczej, to pragnąłbym powiedzieć i podkreślić, że jest rzeczą niemożliwą, by stworzywszy wielką ilość tych państw, zapomniano o ich stosunku do ogólnoeuropejskiego systemu gospodarczego. Co jest skutkiem tego zaniedbania? Oto widzicie panowie nowe granice, nowe miary i ciężary i monety — **ciągłe hamowanie obrotu**. Czy nie jest to groteską, że po skróceniu podróży z Niemiec do Tokio o 20 dni, trzeba w Europie godzinami czekać w pociągach, ponieważ jest jakaś nowa granica, nowa rewizja celna? Wszystko to jest drobnem kramarstwem, prowadzonem przez nas w ramach ogólnej gospodarki światowej. **Tworzy się nowe przemysły li tylko dla prestige'u narodowego.** Musi się je ochraniać, musi się szukać dla nich nowych rynków zbytu, gdy często nawet wewnętrzny rynek jest za szczupły do zapewnienia im rentowności."

Do tego z uznaniem dodaje p. Benesz:

„W ciągu 10 lat od zawarcia pokoju widzieliśmy, jak poszczególne państwa uprawiały politykę gospodarczą, która była często **polityką nacjonalizmu gospodarczego**. Dr. Stresemann scharakteryzował sytuację bardzo trafnie."

Mimo, że dr. Stresemann chciałby widzieć „nowe państwa", do których należy przecież także Czechosłowacja, związane przez jakieś gospodarcze postanowienia Traktatu Wersalskiego i ograniczone na rzecz „ogólnych interesów", dr. Benesz solidaryzuje się z nim. Czyni to dlatego, ponieważ zarówno w interesie **Czechosłowacji jak Niemiec**, jako państw silnie uprzemysłowionych, **leży zniesienie ceł**. Oba państwa na **„nacjonalizmach gospodarczych"** swych **sąsiadów tracą**.

Jeśli Stresemann jeszcze nie wypowiedział wszystkiego, to czynią to dziś z zupełną otwartością wielcy przemysłowcy niemieccy. I oni są **paneuropejczykami czystej krwi, gdy chodzi o unję celną**. I ich gniewają przemysły, „tworzone gdzieindziej i ochraniane ze względów politycznych i prestige'owych". — Są zwolennikami wolnej konkurencji, nie lękającej się nawet tego, że w niektórych państwach (jak naprz. w Polsce) przemysł dzięki niższym kosztom produkcji pracuje taniej. Bo — jak to wymownie dowiódł dr. Richard Heilner na zjeździe Związku przemysłu niemieckiego 20 ub. m. w Disseldorfie — **różnica ta rychło po wprowadzeniu unji wyrówna się.**

Dowodem przemysł indyjski, do niedawna groźny konkurent przemysłu angielskiego, a dziś unieszkodliwiony. „Indyjski przemysł bawełniany unieruchomiony został dzięki strajkowi na miesiące; płace w Indjach w ostatnich kilku latach wzrosły poczwórnie".

Trudno o jaśniejsze postawienie sprawy ze strony państwa, którego przemysł jest w trakcie gwałtownej ekspanzji i czując swą siłę, pragnie obalić tę ostatnią przeszkodę, jaką jest ochrona celna. Z całą wyrazistością rysuje się tu wobec koncepcji unji celnej dwojakie stanowisko państw: **pozytywne u przemysłowych i prawie negatywne u rolniczych.**

Wyrazicielem ostatniego stanowiska jest min. Zaleski, gdy we wrześniu w wywiadzie z „Kurjerem Porannym", a świeżo z „N. Fr. Presse" podkreślił tę rozbieżność interesów i konieczność równouprawnienia krajów rolniczych z przemysłowymi. W lansowanej przez Niemcy formie unji celnej tego równouprawnia by nie było. Polska stałaby się rynkiem zbytu. Jej produkcja w licznych gałęziach jeszcze wymagająca ochrony, upadłaby. A w zamian otrzymalibyśmy to, co nam dają dziś Niemcy w projekcie traktatu handlowego: wywóz bydła wprawdzie nieograniczony przez cło, ale uniemożliwiony przez stworzone ad hoc przepisy weterynaryjne.

Najmodniejsze materjały jedwabne poleca w dużym wyborze Wilhelm Strum Lwów, Boimów 9 Tel. 23-36

Najcenniejsza pamiątka po Adamie Mickiewiczu.

SKROMNY KARTONOWY BILECIK ADAMA MICKIEWICZA OTRZYMAŁ ADWOKAT WNUKA SŁYNNEGO POETY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14. października. (st). Zamieszkały stale w Paryżu **wnuk Adama Mickiewicza po kądzieli, a po mieczu wnuk słynnego poety Antoniego Góreckiego, dr. Ludwik Górecki wystąpił w Wilnie z powództwem o zwrot klucza majątku Luksięta, który ongiś należał do rodziny Góreckich, a następnie został skonfiskowany przez rząd rosyjski.** Obecnie majątek ten administrowany jest przez państwo. Rzecznikiem dra Góreckiego był **znany adwokat wileński Szyszkowski.** Majątek zwrócono rodzinie Góreckich. Dr. Górecki za skuteczną obronę ofiarował adw. Szyszkowskiemu **olbrzymie honorarjum, ale adw. Szyszkowski pieniędzy nie przyjął.** Wobec tego dr. Górecki podarował adw. Szyszkowskiemu najcenniejszą pamiątkę rodzinną po Adamie Mickiewiczu, **mały skromny kartonowy bilecik Adama Mickiewicza.** Zaledwie dwa takie bilety znajdują się na świecie, jeden spocznie za kilka dni w muzeum wileńskiem, a drugi ofiarowano adw. Szyszkowskiemu. **Z wielkiem wzruszeniem przyjął dr. Szyszkowski mały skrawek papieru, którym posługiwał się w Paryżu Adam Mickiewicz.** Na bileciku napisano: Adam Mickiewicz, profesor itd.

Wystąpienie ludności katol. w Łodzi

PRZECIWKO „WOLNOMYŚLICIELOM".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 14 października. (st) Wśród katolickiej ludności Łodzi, oburzonej mocno nietaktownemi wystąpieniami grupy t. zw. wolnomyślicieli na terenie łódzkim, panowało już od dłuższego czasu silne podniecenie, które omal nie doprowadziło do wybuchu w dniu wczorajszym. Oto przed lokalem „wolnomyślicieli", mieszczącym się przy ul. Piotrkowskiej 83, zaczęły **się od rana gromadzić tłumy ludności. Policja wysłała na miejsce silny oddział. W pewnej chwili tłum usiłował wtargnąć do lokalu grupy „wolnomyślicieli". Policja jednak wyparła publiczność dwukrotnie.** — Kilkanaście osób, w tem trzy młode **kobiety, aresztowano.**

Kwiat Śnieżny
najszlachetniejszy krem do twarzy i rąk, któremu miljony pań zawdzięczają swoją piękność.
Wszędzie do nabycia.

ZJAZD WIZYTATORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października. (ab) Min. oświaty Czerwiński zwołuje na koniec miesiąca **zjazd wizytatorów szkół średnich i naczelników wydziałów ze wszystkich kuratorjów szkolnych.** Obrady potrwają 8 dni, a poświęcone będą zagadnieniom organizacyjnym i pedagogicznym szkolnictwa średniego.

Ostre rezolucje Rady Naczelnej P.P.S.

P. P. S. GOTOWA WSPÓŁPRACOWAĆ Z WSZYSTKIEMI STRONNICTWAMI, STOJĄCEMI NA GRUNCIE DEMOKRACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 października. (ab) Przez dwa dni odbywały się w Sejmie narady Rady Naczelnej PPS. Jak było do przewidzenia, **rezolucje natury politycznej są nastrojone na nutę nawskróś opozycyjną.** Jeżeli je należy brać poważnie, to stanowią one **zapowiedź rozgrywki politycznej między opozycją socjalistyczną a rządem dra Świtalskiego. Rezolucje utrzymane w tonie bardzo ostrym, stwierdzają zaostrzenie się sytuacji wewnętrznej w kraju w ciągu ostatnich miesięcy i w tym stanie rzeczy PPS uznaje likwidację pomajowego systemu rządzenia, opartego na dyktaturze i utrwalenie demokracji parlamentarnej w Polsce za rzecz konieczną. Po drugie PPS gotowa jest do współpracy dla osiągnięcia tego celu ze wszystkimi żywiołami politycznymi, które stoją na gruncie demokracji.** Po trzecie walka parlamentarna PPS przeciw systemowi i reprezentującym go rządom **musi być najściślej zespolona z wszelkiemi formami masowej pracy i walki klasy robotniczej, mas włościańskich i pracowniczych. Rada Naczelna zaznacza, że jakakolwiek próba zamachu stanu, gdyby miała nastąpić, spotka się z najbardziej zdecydowanym oporem ze strony mas skupionych przez PPS pod znakiem socjalizmu i utrwalenia bytu niepodległego Polskiej Rzplitej ludowej. Rada Naczelna upoważnia Centralny Komitet Wykonawczy do wydania w razie potrzeby wszelkich obowiązujących bezwzględnie całą partję zarządzeń. Końcowe rezolucje zajmują się sprawami represji, jaka stosowana jest wobec młodzieży socjalistycznej oraz sprawą instytucyj Kas Chorych,** przyczem rezolucje te w w pierwszym rzędzie zwracają się **swojem ostrzem przeciwko Min. pracy, płk. Prystorowi,** któremu zarzuca się niszczenie samorządu Kas Chorych oraz to, że atak — jak zaznacza rezolucja — **na instytucje ubezpieczeniowe podjęty został jedynie z pobudek politycznych.**

Prowizoryczna umowa w sprawie handlu drzewem.

MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI POTRWA DO KOŃCA 1930 R.

Warszawa, 14. października. (Tel. G. P.). Wobec niewymówienia do dnia 1. października br. prowizorycznej umowy w sprawie handlu drzewem między Polską a Niemcami, **umowa zawarta 19. kwietnia br. z terminem do końca br., obowiązywać będzie jeszcze przez rok, tj. do końca 1930 r.**

Każdy może się wzbogacić,

kto zakupi LOS 1-ej klasy w największej i najszczęśliwszej Kolekturze Loterji Państwowej

„NADZIEJA“, Lwów, Syks uska 6.

G ówna wygrana

750.000 Złotych.

Pozatem wygra e po zł. 350.000, 250.000, 150.000, 100.000, 80.000, 75.000, 60 000, 50.000, 40.000, 25.0.0 20.000, 15.000. 10.000 5.000 i t. d. na ogólna su e

30,000.000 Złotych.

CO DRUGI LOS WYGRYWA!

CENY LOSÓW:

ĆWIARTKA—Zł. 10.—, POŁÓWKA—Zł. 0.—, CAŁY—Zł. 40.

Ciągnienie już 14 i 15 n. m.!

Pomimo podwyższenia ilości wygranych, ceny losów pozostały niezmienione, Loterja Państwowa jest zatem obecnie najkorzystniejszą na świecie. Zamów los jeszcze dziś, a szczęście Cię nie ominie! Losy wysyłamy wraz z blankietem P. K. O. na przesyłkę należytości, wolną od porta.

W tem mi js u wyciąć i wypełnio e p z s ć nam w liście

Karta zamówień. Po.

DO „NADZIEJI Lwów, Sykstuska l 6.

Niniejszem zamawiam do I-szej klasy P ństw. Loterji Klasowej

...... losów całych po Zł 40 —

...... losów połówek po Zł. 20·—

...... losów ćwiartek po Zł 10·—

Należytość zł. . . . uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P.K.O. przez Firmę do losów dołączonym.

Imię i nazwisko . . . .

Dokładny adres . . . .

12-letni chłopiec zabił lwicę

PRZY POMOCY ŁUKU.

Londyn, 14. października. (Tel. G. P.). „Morning Post“ donosi z Johannesburgu (Transvaal), iż **12-letni chłopiec, pasący bydło w pobliżu miejscowości Lorenzo Marques zabił lwicę przy pomocy łuku.** Mianowicie nagle na pasące się bydło rzuciła się lwica, do której chłopiec strzelił z łuku, trafiając ją w podbrzusze. Następnie chłopiec podbiegł bliżej i zabił lwicę celnym strzałem w oko w chwili, gdy ta rzuciła się na upatrzoną ofiarę wśród stada.

—o—

P. PREZYDENT OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa, 14. października (Tel. G. P.). Dziś powrócił tu ze Spały P. Prezydent Rzplitej i objął urzędowanie

—o—

KS. KARD. HLOND U MINISTRA ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października (ab) P. min. spraw zagran. Zaleski w dniu dzisiejszym ks. kard. Hlonda.

—o—

REPREZENTACYJNE POLOWANIE W KOMORZE CIESZYŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października (ab) Z początkiem listopada **p. Prezydent Rzeczypospolitej urządza reprezentacyjne polowanie dla członków rządu i korpusu dyplomatycznego w lasach Komory Cieszyńskiej.** Drugie podobne polowanie odbędzie się w grudniu w **Puszczy białowieskiej. Będzie to pierwsze polowanie w tej puszczy, urządzone przez P. Prezydenta Rzplitej.** Goście zamieszkają w pałacyku myśliwskim, który w tym celu jest pośpiesznie odnawiany.

—o—

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

ODPOWIEDŹ NA REZOLUCJE PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października. (ab). Na dzień 16. października **zwołane zostało posiedzenie Prezydjum klubu BBWR. przez prezesa klubu płk. Sławka.** Na dzień 17. bm. pełne posiedzenie klubu. Na posiedzeniu tem wygłosi **referat o sytuacji politycznej przewodniczący klubu płk. Sławek,** przyczem niewątpliwie w swej mowie **odpowie na rezolucje polityczne PPS.**

—o—

JESZCZE NIEMA DEKRETU PREZYDENTA O ZWOŁANIU SEJMU I SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października (ab) Pisma poranne przyniosły wiadomość rzekomo pochodzącą z kół miarodajnych, że jest już wygotowany dekret Prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm i Senat na sesję jesienną, a to na dzień 31. października. Wiadomościom tym w ciągu dnia zaprzeczono, przyczem wyjaśniono, **że dekret taki nie został podpisany,** ani do tej pory niema ustalonej daty, kiedy zostanie wymieniony dekret opublikowany

—o—

NASTĘPSTWA AFERY BIESIEDOWSKIEGO.

Londyn, 14. października (Tel. G. P.). **Jak donosi „Morning Post“ z Paryża, w związku z aferą Biesiedowskiego, odwołany został ze swego stanowiska przez rząd sowiecki szef sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu Tumanow. Tumanow, który posiadał daleko idące pełnomocnictwa, stawiany był w urzędzie dyplomatycznym rosyjskim w Paryżu tuż za Dowgalewskim.**

—o—

PRAŁAT PRAWOSŁAWNY W POCZAJOWIE PRZESZEDŁ NA KATOLICYZM.

Wilno, 14. października (Tel. G. P.). Duże poruszenie wywołał tu fakt przejścia na katolicyzm **prałata prawosławnego w Poczajowie Serafina,** który cieszył się dużem zaufaniem szerokich mas ludności. **W ub. m. ludność prawosławna ofiarowała o. Serafinowi wielki złoty krzyż w uznaniu jego zasług.**

—o—

WŁOCHY WEZMĄ UDZIAŁ W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Londyn, 14. października. (Tel. G. P.). „Foreigny Office“ otrzymał **odpowiedź Włoch na zaproszenie do Londynu na konferencję morską 5 mocarstw. Włochy wyrażają bez zastrzeżeń zgodę na zaproszenie** i gotowość dyskutowania na temat ograniczenia wszystkich sił morskich, nie wyłączając nawet łodzi podwodnych.

—o—

KLĘSKA WOJSK CHIŃSKICH.

Mukden, 14. października (Tel. G. P.) **Urzędowo donoszą o zajęciu przez wojska rosyjskie miasta Lahasusa nad Amurem. Chińczycy stracili 3 kanonierki, które zostały zatopione, przyczem poniosło śmierć 500 marynarzy. Straty rosyjskie są również ciężkie.**

—o—

BOJKOT TOWARÓW ANGIELSKICH W CHINACH.

Moskwa, 14. października (Tel. G. P.) Z Nankinu donoszą, że **bojkot towarów angielskich wszedł tam** obecnie w stadjum szczególnie ostre. Doszło do tego, że na prowincji kantońskiej **musiano zamknąć 75% sklepów angielskich.** Kupcy angielscy ponoszą skutkiem tego bojkotu chińskiego około 8 milj. dolarów strat dziennie. Sfery chińskie prowadzące bojkot dążą do zupełnego wyrugowania handlowego pośrednictwa angielskiego z kraju.

Jak będzie wyglądać przyszła konstytucja w Austrji

WIEDEŃ ZOSTAJE STOLICĄ ZWIĄZKOWĄ Z ODRĘBNEMI PRAWAMI.

Wiedeń 14 października. (Tel. G. P.) Dziś ma się odbyć Rada ministrów, na której ustalone zzostaną szczegółowo projekty reformy konstytucji. Projekty te będą następnie przedłożone stronnictwom większości. Według wywiadu ogłoszonego przez „N. Fr. Presse" z ministrem spraw wewn. Schumym, będzie reforma konstytucji wyglądała w głównych zarysach jak następuje: prezydent republiki będzie miał prawo rozwiązywania Rady narodowej, mianowania i usuwania ministrów, ogłaszania stanu wyjątkowego na wniosek gabinetu i wydawania rozporządzeń doraźnych. Wybór prezydenta odbywać się będzie w drodze plebiscytu, a w razie niejasnego wyniku plebiscytu przez rozszerzone Zgromadzenie Związkowe, przy udziale przedstawicieli rządów krajowych, a może także i przedstawicieli Akademji Umiejętności i rektorów wszechnic.

Rada Związkowa zamieniona zostanie na Izbę krajów i stanów i składać się będzie z 18 przedstawicieli krajów, 12 reprezentantów rolnictwa, 9 reprezentantów handlu i przemysłu, 9 przedstawicieli robotników i urzędników prywatnych, 3 przedstawicieli funkcjonarjuszy publicznych i 3 przedstawicieli wolnych zawodów. — **Wiedeń traci charakter stolicy kraju i zamieniony zostaje na stolicę związkową z daleko idącemi prawami odrębnemi.** Wszystkie miasta i gminy powyżej 20.000 mieszkańców podlegać będą kontroli najwyższej izby obrachunkowej. Nowy projekt reformy wyborczej połączy zasadę proporcjonalności z zasadą okręgów jednomandatowych. Czynne prawo wyborcze podwyższone zostanie do 24 lat. Rada narodowa zredukowana zostanie do 120 mandatów.

Wielki sukces dyplomatyczny Polski

AMBASADA ANGIELSKA W WARSZAWIE.

Warszawa 14. października. (Tel. G. P.) Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że w wyniku rokowań, przeprowadzonych między rządem Rzpltej Polskiej i królestwa Wielkiej Brytanji zostało postanowione **podniesienie wzajemne przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie i Londynie do rzędu ambasad.**

Londyn, 14 października. (Tel. G. P.). Angielska oficjalna stacja radjowa podaje następujący komunikat: **Oficjalnie zakomunikowano, że król zatwierdził wniosek ministra spraw zagranicznych, iż przedstawicielem rządu J. Kr. Mości w Polsce będzie w przyszłości ambasador, a nie poseł, jak dotychczas i że jednocześnie przy dworze J. Król. Mości będzie akredytowany polski ambasador.** Rządy J. Król. Mości i Polski stwierdzają z zadowoleniem, że podniesienie rang obu przedstawicieli będzie korzystne zarówno dla Anglji jak i dla Polski. Konieczne kroki będą wkrótce przedsięwzięte, aby stało się zadość woli J. Kr. Mości, o ile chodzi o przedstawiciela J. Król. Mości w Warszawie. Podobny krok prawdopodobnie będzie podjęty przez rząd polski w stosunku do przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie.

Obliczenia Gł. Urzędu Statyst.

ZMNIEJSZYŁ SIĘ WYWÓZ ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH, NATOMIAST ZWIĘKSZYŁ SIĘ WYWÓZ WYROBÓW WŁÓKNISTYCH.

Warszawa 14 października. (Tel. G. P.) Według obliczeń tymczasowych Gł. Urzędu Statystycznego, wartość wywozu z Polski we wrześniu 1929 przedstawiała się jak następuje: **wywieziono 1,986.345 tonn towarów, wartości 262,031.000 zł.** W porównaniu do porzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie **wywozu w wadze o 203.242 tonn, w wartości o 18,586.000 zł.** Z ważniejszych pozycyj **zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 17,991.000 zł., drzewa o 3,679.000 zł. oraz węgla o 4,298.000 zł.,** zwiększył się natomiast wywóz wyrobów włóknistych o 1,576.000 zł., oraz nasion roślin oleistych o 4,822.000 zł.

Samobójstwo redaktora „Wiarusa Pomorskiego" w Tczewie.

Bydgoszcz, 14 października. (Tel. G. P.). Wczoraj podczas akademji ku czci Pułaskiego **postrzelił się w Tczewie redaktor zawieszonego przed kilku dniami pisma „Wiarusa Pomorskiego" — Zawada.** Wypadek ten związany jest z aferą aresztowania w piątek dnia 11 bm. niejakiego **M. Grzybowskiego, kierownika monarchistycznej organizacji w czasie wyborów do Sejmu i Senatu na okręg kaszubski i Kociewia.** Ostatnio Grzybowski obracał się w sferach społeczeństwa tczewskiego i wśród ziemiaństwa. Jako oficer rezerwy, był on sekretarzem Związku Oficerów Rezerwy. **Okazuje się, iż został on aresztowany za sfałszowanie dokumentów,** gdyż nie był ani studentem uniwersytetu, jak się legitymował, ani oficerem rezerwy. — Występował już na Pomorzu i na Śląsku pod różnemi nazwiskami. **W Katowicach uchodził za Petrykowskiego i pod tem nazwiskiem posiadał tam żonę.** W Tczewie podawał się jako Grzybowski i ożenił się tu poraz drugi. Ostatnio był sekretarzem gminy Gniszewo, powiatu tczewskiego oraz sekretarzem majątku Gniszewo własności p. Sokołowskiego.

KOMUNIŚCI OPANOWALI MIASTO W GRECJI.

Ateny, 14. października. (Tel. G. P.). W Agrinion doszło **do starć między wojskiem a demonstrantami komunistycznymi, którzy usiłowali odbyć wiec bez zezwolenia władz.** Miasto Agrinion znajdowało się chwilowo w ręku komunistów, dopiero silniejszym oddziałom wojskowym udało się po zaciętej walce **przywrócić porządek.** W walkach tych padło kilku zabitych, a bardzo wiele osób po obu stronach odniosło rany. Przywódców rozruchów aresztowano.

Echa krwawego morderstwa na Pradze.

MAŁŻONKÓW GĄSIOROWSKICH ZAMORDOWALI ZAWODOWI BANDYCI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. października. (st) **Policja śledcza, która prowadzi energiczne dochodzenia w sprawie zamordowania małżonków Gąsiorowskich na Pradze, wykryła sprawców zbrodni.** Zbrodni — jak przypuszczają — **dokonali zawodowi bandyci.** Na miejscu znaleziono spinkę od mankietów zaplątaną we włosy śp. Gąsiorowskiej. Spinka ta **stała się ważnym momentem, który naprowadził na ślad złoczyńców.** Ile bandyci zrabowali — dotychczas nie ustalono. **Aresztowano kilkanaście**

Ze spraw miejskich.

O kupno pałacu Sapiehów.

Lwów, 15 października. (jp) Na Komisji technicznej, odbytej pod przewodnictwem **inż. Opolskiego, upoważniono p. komisarza Rządu o wszczęcie pertraktacji w sprawie kupna pałacu ks. Sapiehów wraz z dużym parkiem na ul. Kopernika.**

STRAJK GENERALNY W PALESTYNIE.

Londyn, 14 października. (Tel. G. P.). Z Palestyny donoszą, iż **kongres uchwalił wyznaczyć na środę termin strajku generalnego. W ten sposób Arabowie zamierzają zaprotestować przeciwko nowym przepisom, obowiązującym podczas świąt żydowskich przy odprawianiu modłów przez ludność żydowską pod „ścianą płaczu".** Pozatem kongres arabski postanowił wyrazić swe niezadowolenie rządowi angielskiemu z działalności wysokiego komisarza Palestyny.

WIELKA KRADZIEŻ W AMBASADZIE POLSKIEJ W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14. października (st) Z Paryża donoszą, że **córce ambasadora polskiego w Paryżu Chłapowskiego skradziono naszyjnik z pereł, wartości ćwierć miljona zł.** Kamerdyner ambasadora podejrzany o kradzież uciekł.

DR. TUKA ZACHOROWAŁ W WIĘZIENIU.

Praga, 14. października (Tel. G. P). Dr. Tuka zachorował poważnie w więzieniu w Bratysławie na zapalenie gardła. Słowackie stronnictwo ludowe wystosowało pismo do sądu, aby udzielono Tuce pozwolenia na przejazd do szpitala cywilnego.

BUDOWA TUNELU POD GIBRALTAREM.

Paryż 14. października. (Tel. G. P.) Z Gibraltaru donoszą, że rozpoczęły się tam wstępne prace nad budową tunelu pod cieśniną Gibraltarską. Tunel ten łączyłby Europę z Afryką. Budowę przyspieszono na żądanie hiszpańskich kół handlowych oraz wojskowych.

HOOVER NIE POJEDZIE DO EUROPY.

Nowy Jork, 14. października. (Tel. G. P.). **Koła urzędowe ponownie zaprzeczają pogłosce, jakoby prez. Hoover postanowił udać się do Europy celem rewizytowania Mac Donalda.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W SZWAJCARJI.

Zurych 14. października. (Tel. G. P.) W całej północnej Szwajcarji stwierdzono silne trzęsienie ziemi, trwające przez kilka sekund i powtarzające się kilkakrotnie. Trzęsienia te nie spowodowały większych szkód.

HUGGENBERG ZACZYNA OFENZYWĘ!

Berlin, 14. października (Tel. G. P.). Na kongresie niemiecko-narodowym, który obradował w miasteczku nadreńskiem Neustadt, wygłosił przewodniczący niemiecko - narodowego stronnictwa pos. **Huggenberg programowe przemówienie agitacyjne na rzecz akcji plebiscytowej, określając plebiscyt przeciwko planowi Younga jako początek antyrządowej ofenzywy ze strony kół prawicowych.**

CAŁY PERSONEL „BODENCREDIT-ANSTALTU" NA BRUKU.

Wiedeń, 14. października (Tel. G. P.) Dziś odbyło się tu zgromadzenie urzędników „Boden-Credit-Anstalt", na którem omawiano sytuację, jaka powstała skutkiem fuzji B. C. A. z „Credit-Anstalt". **Na zgromadzeniu tem atakowano w sposób bardzo ostry zarząd „Boden-Credit-Anstalt" zarzucając mu, że mimo kilkakrotnych interpelacyj nie powiadomił urzędników o właściwym fatalnym stanie rzeczy, a teraz uchwalił wypowiedzenie służby całemu personelowi.**

Ettingera BALSAM na ODCISKI
usuwa radykalnie bez bolu uporczywe nagniotki i zgrubiałe naskórki.
Skład i wyrób
Apteka M. Ettingera
Lwów, plac Gołuchowskich

Echa tragicznego pojedynku ś. p. Zawadzkiego z p. Wojtkiewiczem.

ROZPRAWA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W WARSZAWIE. — ZAJŚCIE POPRZEDZAJĄCE POJEDYNEK. — „PAN WIE ZA CO". — OSKARŻONY NIE UMIAŁ STRZELAĆ. — ZEZNANIA ŚWIADKÓW. — PÓŁTORA ROKU TWIERDZY

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 14. października. (st) W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciw p. Stanisławowi Strumph - Wojtkiewiczowi, dziennikarzowi, oskarżonemu o zabójstwo w pojedynku śp. dra Aleksandra Zawadzkiego, wicedyrektora **Powszechnego Banku Kredytowego w Warszawie, syna b. komendanta miasta Warszawy.**

Spotkanie z bronią w ręku poprzedziło następujące zajście: W dniu 29. listopada ub. r. p. Wojtkiewicz przybył do Banku. Po wejściu do gabinetu dyr. Zawadzkiego, którego wcale nie znał, sprawdził przedewszystkiem jego tożsamość, **poczem zbliżył się doń i uderzył w twarz mówiąc:**

„Pan wie za co!"

Rzuciwszy swój bilet wizytowy na biurko, p. Wojtkiewicz pośpiesznie opuścił gabinet. Dyr. Zawadzki był bardzo zdziwiony tem zajściem, bowiem Wojtkiewicza widział pierwszy raz w życiu.

Wynikła sprawa honorowa. — Znieważony Zawadzki w przepisanym terminie **posłał swemu przeciwnikowi zastępców w osobach kpt. Aleksandra Seńkowskiego i por. Zygmunta Mianowskiego.** — Wojtkiewicz ze swej strony zaprosił w charakterze sekundantów mjr. **Antoniego Bogusławskiego i kpt. Mieczysława Lepeckiego.** W wyniku porozumienia się sekundantów pomiędzy wyżej wspomnianymi panami **odbył się pojedynek na warunkach następujących:** broń, pistolety gładkie bez muszki, odległość 35 kroków, jedna wymiana strzałów, stanowiska stałe. Pierwszy strzał przysługiwał Zawadzkiemu. Zgodnie z postanowieniem w dniu 4. grudnia około godz. 6 rano w ujeżdżalni 1 p. szwoleżerów odbyło się spotkanie, którem kierował mjr. Bogusławski. Na dany sygnał pierwszy strzelił Zawadzki, którego **strzał był bez wyniku.** Następnie **wystrzelił Wojtkiewicz, Zawadzki upadł śmiertelnie ranny w prawą skroń.** Obecni przy spotkaniu dwaj lekarze dr. Roman Bolman i mjr. lekarz Władysław Rymaszewski nałożyli rannemu opatrunek, poczem w stanie beznadziejnym odwieźli karetką do szpitala Ujazdowskiego, **gdzie wkrótce Zawadzki, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.**

W obronie honoru żony.

P. Strumph-Wojtkiewicz został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Badany w toku śledztwa p. Wojtkiewicz oświadczył, że ujął się **o honor swej żony Janiny, która uskarżała się mu, iż przed dwoma laty jeszcze przed zamążpójściem, poznała śp. Zawadzkiego.**

Chciał on za wszelką cenę pozyskać jej względy, lecz bezskutecznie. **Nawet po zamążpójściu Zawadzki nie ustawał w swych zabiegach, wobec czego p. Janina zwróciła się do męża, by jej dopomógł pozbyć się tej znajomości.** Zeznania adw. dra Konarka zgoła w innem świetle przedstawiają historję. Mianowicie, że Zawadzki poznał p. Janinę Rychlewską, obecnie Wojtkiewiczową przed siedmiu czy ośmiu laty. Rychlewska darzyła sympatją zmarłego i niejednokrotnie telefonowała, umawiając się z nim na randki. Po zamążpójściu **Zawadzki zerwał kontakt z Rychlewską i nie widział się z nią wcale.**

Proces dzisiejszy dotyczył jedynie samej istoty pojedynków i zabójstwa, **tło, na którem wyrósł zatarg honorowy i okoliczności, które poprzedziły zajście w gabinecie dyrektora, pozostaną na zawsze w cieniu.** Żadna ze stron nie dotknęła drażliwych stron procesu. Świadkowie wyrażali się nadzwyczaj oględnie o sprawach dotyczących prywatnej dziedziny życia zabitego, jak też o pośredniej sprawczyni zatargu p. Janinie Rychlewskiej-Strumph-Wojtkiewiczowej. **Bezpośrednio przed procesem adw. Szurlej w imieniu rodziny zabitego wycofał akcję cywilną.** Nie przybyła również na rozprawę p. Strumph-Wojtkiewiczowa, która nadesłała do sądu świadectwo lekarskie o chorobie, wskutek której nie mogła się stawić, składając równocześnie podanie, w którem oświadcza, iż pragnie skorzystać z dobrodziejstwa ustawy i **jako żona odmówić zeznań.** Zjawienia się p. Wojtkiewiczowej oczekiwano na sali z dużem zainteresowaniem.

wkrótce wielka PREMIERA
RAMON NOVARRO
„SIĄŻĘ STUDENT"
Ilustracja spiewna przy powiększonej orkiestrze.

Na ławie oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd zadaje oskarżonemu szereg pytań, dotyczących pojedynku. Oskarżony Wojtkiewicz, występujący bez obrońcy, oświadcza, iż przyznaje się do udziału w pojedynku. Uważa, że gentleman nie może odmówić satysfakcji. Nie umiem strzelać, **nie chciałem zabić — mówi oskarżony Wojtkiewicz stanowczym głosem.** Jako obrażający przyjąłem bez dyskusji wszelkie warunki. **Do winy zabójstwa w pojedynku przyznaję się.**

Po wyjaśnieniach złożonych przez oskarżonego, przystąpiono do badania świadków. **Pierwszy zeznawał świadek Grabowski, wieloletni przyjaciel Wojtkiewicza.** Charakteryzuje on oskarżonego jako człowieka nieskazitelnego o wysokiej wartości moralnej. Na kilka miesięcy przed rozprawą honorową ze śp. Zawadzkim, miał oskarżony Wojtkiewicz inną sprawę honorową, w której groził mu pojedynek. Świadek miał wówczas być sekundantem p. Wojtkiewicza. W toku rozmowy zapytał go więc któregoś dnia: czy ty umiesz strzelać? — Nie. — To musisz się nauczyć. Oskarżony Wojtkiewicz kilkakrotnie strzelał do celu w strzelnicy na ul. Nowy Świat z pistoletu pojedynkowego, którego dotychczas nie znał. **Był to bardzo zły strzelec — dodaje świadek** — ani razu nie utrafił w tarczę.

Następnie zeznają sekundanci. Opowiadają, że śp. Zawadzki w toku rozpraw nastrojony był pokojowo. — Skoro jednak pojedynek stał się rzeczą nieuchronną, **wyznaczył najłagodniejsze warunki:** odległość 35 kroków, jedna wymiana strzałów, pistolety niegwintowane, bez muszek. **Zdaniem świadków tragiczne zakończenie pojedynku w tych warunkach jest prawie niemożliwe. Wyczerpująco zeznaje świadek mjr. Bogusławski, który był kierownikiem pojedynku.** Przeciwników ustawiłem na długości ujeżdżalni, na przekątnej na długości bowiem w ścianach były drzwi, któreby mogły stanowić ramę, pomocną przy celowaniu. Kroki były ściśle wymierzone przezemnie. Choć jestem niskiego wzrostu, to jednak **przestrzeń mierzyłem prawie że skokami, aby odległość uczynić jak największą.** W tem miejscu przewodniczący zapytuje świadka: jaka to jest odległość 35 kroków. Czy taka jak długość tej sali. — Musiałbym to wymierzyć — odpowiada mjr. Bogusławski. — Proszę. — Ale będę mierzyć takiemi krokami, jak wówczas. — Naturalnie. I mjr. Bogusławski sztywnemi krokami wojskowymi odmierza przestrzeń.

Sala miała tylko 16 kroków.

Sędziowie orjentują się jak wielką była przestrzeń, dzieląca przeciwników.

— Przed pojedynkiem nabiłem pistolety i wyładowałem. Powiedziałem przytem przeciwnikom, że padnie komenda: cel... pal.. stać... Jeżeli który

Schwytanie włamywaczy kasowych

na gorącym uczynku przy ul. Chorążczyzny.

Jeden z ujętych kasiarzy w czasie przesłuchania zrobił sobie „harakiri".

Lwów, 15. października.

(—). Jak już onegdaj donieśliśmy, w ostatnich czasach **włamywacze rozpanoszyli się na dobre,** popełniając z dnia na dzień coraz zuchwalsze włamania. Wydział śledczy z całą energją zabrał się do wytępienia kilku grasujących szajek i **jedną z nich ubiegłej nocy zdołano już ująć.** Prawdopodobnie w najbliższych dniach zostaną unieszkodliwione dalsze szajki.

Po ostatniem głośnem włamaniu do kwestury Politechniki ubiegłej nocy szajka włamywaczy uplanowała **ograbienie kasy trafikanta Weinstocka przy ul. Chorążczyzny 10.** Wywiadowcy policyjni, którzy szajce tej nastawali na pięty, **wtargnęli do sklepu w chwili, gdy złodzieje zabierali się do rozprucia kasy.** Całą szajkę złożoną ze Stefana Wołoszyna, Jana Wanika, Józefa Rosenbuscha i Leona Kohla ujęto na gorącym uczynku, a przy rewizji znaleziono cały komplet narzędzi służących do włamania, a mianowicie korby, dwa świdry do drzewa, 5 świdrów do żelaza, klucz francuski, 1 łom, 2 raki, rurę do raka, dwa zboje, 1 wytrych i 1 nóż do wydobywania wapna z muru, browning z 4 nabojami, latarkę elektryczną, szczotkę do sukna i parę rękawiczek. Szajka ta ma niewątpliwie na sumieniu szereg włamań popełnionych w ostatnich czasach w różnych miejscach. Dalsze dochodzenia w toku.

W godzinach popołudniowych, gdy **aresztowanych włamywaczy poddano oddzielnemu przesłuchaniu,** zdarzył się incydent, który dla dalszych dochodzeń może mieć doniosłe znaczenie. Oto w czasie przesłuchania jeden z aresztowanych **kasiarzy, nazwiskiem Rosenbusch, niespostrzeżenie wyjął z kieszni nóż i zanim zdołano mu przeszkodzić, zadał sobie aż dziewięć cięć po całem ciele tak, że podłogę wkrótce zalały strugi krwi.** Do ciężko rannego zawezwano Pogotowie ratunkowe, które odwiozło go w stanie groźnym do szpitala powszechnego

Największa sensacja sezonu. Olbrzymia niespodzianka. Film o którym mówi cały świat
TRZYKROTNE WESELE
Najcudowniejsza pieśń o zakazanej miłości. — Dramat w 16 aktach. Już w najbliższych dniach „KOPERNIK" — „MARYSIENKA"

z przeciwników nie strzeli do czasu komendy: stać, traci prawo do strzału. Pouczyłem potem przeciwników, że mają prawo w czasie strzału przeciwnika **zasłonić twarz pistoletem, albo też odwrócić się tyłem. Żaden z przeciwników z przywilejów tych nie skorzystał.** Przy pojedynku p. Wojtkiewicz stał twarzą zwrócony do przeciwnika, podczas gdy śp. Zawadzki zupełnie profilem. Pierwszy strzał należał do śp. Zawadzkiego. Zaledwie rozległa się komenda: pal... padł strzał. Zapytałem wówczas w stronę Wojtkiewicza: czy jest pan ranny? — Nie usłyszałem odpowiedź i wówczas znowu zakomenderowałem: cel... pal... i w chwili, gdy chciałem już powiedzieć stój... huknął strzał. Jeden moment i p. Wojtkiewicz straciłby prawo strzału. Byłem tak pewny negatywnego rezultatu strzału, że już miałem na ustach pytanie: czy pan jest ranny, gdy zobaczyłem śp. Zawadzkiego, jak upadł na ziemię odrazu, aż ziemia zadudniła. Widziałem wielu padających rannych na wojnie **i wiedziałem, że rana musi być ciężka.**

Wyrok skazujący.

Przesłuchano także **dyrektora Pow. Banku Kredytowego Huperta oraz przyjaciela zmarłego adw. Konarka.** Adw. Konarek potwierdza zeznania złożone w śledztwie, iż znajomość ś. p. Zawadzkiego z p. Rychlewską trwała kilka lat, że p. Rychlewska telefonowała do śp. Zawadzkiego do biura bardzo często, i że sam odbierał nieraz telefony. Zeznawał jeszcze biegły lekarz, który orzekł, **że kula utkwiła w mózgu,** oraz biegły rusznikarz, który mówi, że choć jest strzelcem, odznaczonym złotym medalem, **nie podjąłby się trafić kogoś z takiego pistoletu na taką odległość. Strzał taki nazywa „fuksem".** Prokurator wygłosił dłuższe przemówienie, domagając się skazania oskarżonego bez zachowania okoliczności łagodzących. Po półgodzinnej naradzie **sąd wydał wyrok, skazujący p. Struph - Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.**

Hałas narobił hałasu i teraz siedzieć będzie cicho.

ROZPRAWA DWU PAROBKÓW OSKARŻONYCH O ZBRODNIĘ RABUNKU. — NAPAD NA DRODZE „DAWAJ PIENIĄDZE, BO PRZEBIJĘ NOŻEM!" — SIWI ZŁODZIEJE. — WYROK TRYBUNAŁU.

Lwów 15. października.

(—) Przed sądem przysięgłych stanęli wczoraj **dwaj parobcy z Cetul, obok Konina, oskarżeni o zbrodnię rabunku.**

Dnia 15. kwietnia br. gospodarz **Iwan Mokryj, inwalida, wraz ze swym 14-letnim synkiem** wybrał się **na jarmark, zabrawszy ze sobą na sprzedaż wieprza.** Po dokonaniu tranzakcji wieczorem Mokryj, mając przy sobie gotówkę w kwocie 130 zł. ze sprzedaży wieprza, wracał do domu, przysiadłszy się na furze gospodarza Wasyla Grodzickiego. Tuż pod samą wsią naraz zatrzymali jadących jacyś dwaj osobnicy, uzbrojeni w kije i noże i ściągnąwszy Mokryja na ziemię, **pod groźbą użycia noża, kazali sobie wydać pieniądze, przyczem jeden z nich dźgnął Mokryja nożem w rękę,** drugi zaś począł obszukiwać mu kieszenie. Po ochłonięciu ze strachu syn napadniętego, oraz Grodzicki, poczęli wołać o pomoc, zwłaszcza, że niedaleko miejsca napadu były już chałupy. Istotnie na odgłos krzyku zbiegli się ludzie, a wówczas rabusie rzucili się do ucieczki.

Dla napadniętego Mokryja było jasne, że rabunku usiłowali się dopuścić swoi złodzieje, którzy wiedzieli o tem, że dnia tego zawiózł on wieprza na sprzedaż. Mokryj częściowo zapamiętał sobie twarze rabusiów i skierował podejrzenie **na Dmytra Hałasa, oraz Oleksę Kudycza,** których aresztowano. Na wczorajszej rozprawie usiłowali oni winy się wyprzeć. Sędziom przysięgłym postawiono pytanie w kierunku zbrodni rabunku a następnie na ich żądanie Trybunał postawił drugie pytanie w kierunku zbrodni kradzieży. Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie pierwsze, **natomiast potwierdzili pytanie drugie, a Trybunał zasądził Hałasa na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Kudycza na półtora roku.** Trybunałowi przewodniczył radca Angielski, oskarżał prokurator Wondrausch. Hałas bronił się sam, Kudycza bronił adwokat dr. Hankiewicz.

Jednodniowa przerwa w rozprawie o fałszerstwo testamentu ś. p. Tyszkowskiego.

JEDNEMU Z OSKARŻONYCH NIE DORĘCZONO WEZWANIA.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

Pierwszy dzień procesu o fałszerstwo testamentu śp. Tyszkowskiego rozpoczął się sensacją, albowiem na wstępie stwierdzono, że jeden z oskarżonych, mianowicie Konopka z Krakowa nie przybył na rozprawę. Okazało się, **że oskarżonemu nie doręczono wezwania,** albowiem przebywa on w Sanatorjum w Batowicach pod Krakowem, cierpiąc na chorobę nerwową. Prokurator dr. Prochaska postawił wniosek, **by oskarżonego tego sprowadzić przymusowo i rozprawę kontynuować.**

Trybunał do wniosku tego się przychylił i w tym celu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Żona Paderewskiego ciężko zachorowała.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warrszawa, 14. października (st) Z Paryża podają jako niesprawdzoną dotychczas pogłoskę z Morges (Szwajcarja), rezydencji mistrza Paderewskiego, **że żona jego p. Helene Paderewska zachorowała poważnie na tle psychicznem.** Lekarze polecili umieścić chorą w domu zdrowia w Lozannie. Choroba wynikła podobno na tle sklerotycznem.

Tragiczny wypadek na pokazie lotniczo-gazowym.

PETARDA WYBUCHŁA W RĘKACH ŻOŁNIERZA, POWODUJĄC JEGO ŚMIERĆ.

Lwów, 15. października.

(—) Ze Stanisławowa donoszą nam, iż w czasie urządzonego tam z okazji Tygodnia lotniczego, **pokazu lotniczo-gazowego, wydarzył się tragiczny wypadek.** Oto szeregowiec **Andrzej Filipiak,** trzymając w ręku petardę, przeznaczoną do demonstrowania pozorne go wybuchu bomb gazowych, **manipulował nią tak nieostrożnie, że petarda wybuchła mu w rękach, oberwała mu prawe ramię, poraniła całe ciało tak silnie, że nieszczęśliwy w kilka godzin później zmarł.**

Rozwiązanie wiecu ukraińskich urzędników.

ANTYPAŃSTWOWE PRZEMÓWIENIE POSŁA CELEWICZA. — POLICJA USUWA DEMONSTRANTÓW.

Lwów, 15 października.

(—) W niedzielę przed południem **ukraińscy zlokautowani urzędnicy zwołali wiec do sali Sokoła - Batka przy ul. Ruskiej.** Na wiecu tym wygłosił przemówienie **poseł Celewicz,** a ponieważ przemówienie jego **zawierało wielką ilość wyrażeń i określeń antypaństwowych, przeto delegat Starostwa grodzkiego po kilkakrotnem przywołaniu go do porządku dziennego, wiec rozwiązał.** Zebrani nie usłuchali rozkazu rozejścia się, lecz poczęli się awanturować, wobec czego zawezwano oddział policyjny, który demonstrujących usunął.

Kobiety, które tworzą modę

WYKWINTNE DYKTATORKI MODY KOBIECEJ.

Lwów, 15. października.

(=) Bardzo rozpowszechniony przesąd powiada, **że modę tworzą krawcy.** Mimo to jednak, choć znaczna inicjatywa spoczywa w ich rękach, nie są oni prawdziwymi twórcami mody. **Istotna dyktatura** w tym względzie przypada w udziale **kilkunastu wybranym kobietom,** obdarzonym subtelnością smaku estetycznego, oraz posiadającym odpowiednie środki finansowe i towarzyskie.

I tak np. jedną z takich królowych mody jest **księżniczka Faucigne-Lucinge, jedna z najelegantszych dam towarzystwa paryskiego.** Oczywista, iż posiada ona swego krawca, który podaje jej swoje projekty. Zasadniczy głos w tej sprawie posiada sama księżniczka, która nie tylko poprawia pomysły krawca, lecz ponadto częstokroć **poleca mu zrealizowanie swoich idei.** Ukazanie się księżniczki w jakiejś nowej sukni, w nowym kapeluszu itd. staje się dla innych pań **hasłem do naśladowania tych kreacyj.** Podobną rolę odgrywa w Hiszpanji **księżna Alba,** a w towarzystwie londyńskiem **piękna i wytworna lady Abdy.**

B. urzędnik skarbowy na cmentarzu łyczakowskim

CHCIAŁ POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA Z POWODU NĘDZY.

Lwów 15. października.

(—) Wczoraj znowu zdarzały się we Lwowie dwa wypadki zamachów samobójczych. O godz. pół do 3-ciej na cmentarzu Łyczakowskim popołudniu usiłował **popełnić samobójstwo** b. urzędnik Izby Skarbowej 23-letni Kazimierz Kokosyński, zamieszkały w Zamarstynowie, który w tym celu zażył jodyny, a następnie przeciął sobie żyły u rąk. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku **był brak środków do życia.**

Po raz drugi wezwano Pogotowie ratunkowe za rogatkę Zieloną, gdzie 25-letnia Zuzanna N. żona mechanika otruła się jakąś nieznaną trucizną. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Niezwykłe dzieje obłąkanego zbrodniarza

UCIECZKA Z DOMU ZDROWIA. — PRZEZ LĄDY I MORZA. — DOBROWOLNY POWRÓT DO SZPITALA PO KILKUDZIESIĘCIU LATACH.

Londyn w październiku.

(=) W Broadmeer (Anglja) zmarł niedawno w domu zdrowia dla zbrodniarzy 69-letni mężczyzna, który przed 50 laty został **skazany za morderstwo**, a po orzeczeniu lekarskiem, stwierdzającem u niego zaburzenia umysłowe, został internowany w Broadmeer.

W związku z jego śmiercią dzienniki angielskie podają **bardzo ciekawe szczegóły z jego życia.** Oto w r. 1888 uciekł on z Broadmeer i długie lata włóczył się po świecie, aż wreszcie przed dwoma laty **dobrowolnie powrócił do zakładu, gdyż czuł się opuszczonym i obawiał się żyć w samotności.**

Gdy miał lat 25,

zamordował z zazdrości swoją żonę.

Przysięgli orzekli wprawdzie jego winę, ale **uznano go za anormalnego umysłowo.** Dlatego umieszczono go nie w więzieniu, **lecz w domu zdrowia.** W pięć lat później przy pomocy podrobionego klucza, którego mu dostarczył pewien przyjaciel w chlebie, **zdołał uciec.** Rozpoczęto natych miast pościg, ale bezskuteczny. Na parowcu jadącym do Francji uszedł czujności policji.

Dwa lata pracował jako zwyczajny robotnik na przedmieściu Paryża. Niepoznany powrócił do Anglji, a następnie wyjechał do Rotterdamu. Został potem

marynarzem

i zwiedził cały świat. Na początku r. 1927 przybył jako marynarz z Nowego Orleanu do Liverpoolu i piechotą przywędrował do Londynu.

Pewnego dnia zjawił się przed bramą szpitala w Broadmeer i prosił o przyjęcie go, **gdyż pragnie tam spędzić ostatnie dni swego życia.**

Początkowo nie chciano spełnić jego prośby, lecz gdy opowiedział historję swego życia, przekazano go **władzom policyjnym.** Gdy stwierdzono prawdziwość jego zeznań, Min. spraw wewn. wydało nakaz przyjęcia go do Broadmeer.

Gdy przybył do zakładu oświadczył: „Nie mam przyjaciela na całym świecie i czuję się

samotny i opuszczony.

Szereg lat żyłem z tem strasznem uczuciem, że jestem zbiegiem, które go każdy policjant może aresztować. Przeświadczenie to działało na mnie w sposób przygnębiający. Nerwy odmówiły mi wreszcie posłuszeństwa. Ponieważ bałem się umrzeć w samotności, postanowiłem powrócić do zakładu.

Palace

nawno niewidziana, przepiękna, urocza i młodziutka **Jenny Jugo** w najn. dram. erotycz. p. t

UCIECZKA OD MIŁOŚCI

Dalsze rol kreują: Wera Schmitterlöw, Kurt Gerron, Enrico Benfer — Ponadto znakomi e uzupełni nie.

Słuchaczka uniwersytetu wiedeńskiego

I „UPRZEJMA" WARSZAWIANKA.

Warszawa, w październiku.

Dwudziestoletnia Estonka, panna **Natalja Tohlerówna z Tallina** studjuje medycynę w Wiedniu.

Drogi do stolicy Austrji prowadzą przez Polskę i młoda studentka znalazła się wczoraj na dworcu głównym. Zaciekawiona miastem, postanowiła wysiąść i przejść się po ulicach.

Podczas spaceru poznała na Marszałkowskiej uprzejmą warszawiankę, która chętnie zgodziła się odegrać rolę przewodniczki. Obejrzały Stare Miasto, Łazienki, Zamek, **poczem udały się na zwiedzanie magazynów.**

Chodziły przeważnie po sklepach konfekcyjnych. Nowa znajoma przerzucała całe stosy tkanin, nigdzie jednak nic nie kupiła.

W magazynie przy ulicy Skórzanej 8 powstał raptem zgiełk. Drzwi zamknięto na klucz, posłano po policję. **Biedna Natalja nic nie rozumiała o co chodzi.** Przeraziła się nie na żarty, gdy ją pod konwojem odprowadzono wraz z towarzyszką do komisarjatu.

W czasie rewizji osobistej za podszewką palta przewodniczki znaleziono sztuczkę jedwabiu, wartości paruset złotych, oraz mnóstwo pończoch, krawatów i drobnych przedmiotów.

Pannę Natalję też zrewidowano dokładnie, nie zwracając uwagi na protesty.

Sprawa stała się jasna dopiero po upływie dwu godzin. Studentka, na podstawie sprowadzonych z przechowalni kolejowej świadectw szkolnych zdołała udowodnić, że jedzie na wyższe studja do Wiednia. Zwolniono ją więc niezwłocznie.

Jej przygodna towarzyszka, **złodziejka Julja Pikulińska** (niemeldowana) pozostała w areszcie. Na pytanie, w jakim celu zeszła się z Estonką, odrzekła:

— Dla wygody. Cudzoziemców zawsze chętniej obsługują w sklepach, niż swoich.

Astronomja i pan Leon Schiller „reżyser twórczy".

METEOR CZY SŁOMIANY OGIEŃ, KTÓRY ZAŚWIECIŁ NA HORYZONCIE SZTUKI POLSKIEJ I ZGASŁ. — CO TO JEST „REŻYSER TWÓRCZY"? — DZIKIE EKSPERYMENTY NASZYCH ŻAŁOSNYCH PISKATORÓW. — CO BYŁO PRZED PARU LATY.

Lwów, 15. października.

Światło gwiazd, jak twierdzą uczeni, potrzebuje kilkadziesiąt tysięcy lat, aby się dostać do ziemi, ten sam fakt ma widocznie miejsce z promieniami sławy, które potrzebują paru lat, ażeby dotrzeć ze stolicy do nas.

I tak gwiazda p. Leona Schillera, „twórczego reżysera", mocno zgasła w Warszawie; do Lwowa echa tej porażki jeszcze nie doszły, dla niektórych astronomów naszego horyzontu teatralnego p. Leon Schiller jest wciąż jeszcze słońcem pierwszorzędnej jakości i ściągnięcie tego słońca dla ogrzania naszej lwowskiej publiczności jest uważane przez nich za największe szczęście.

P. Wacław Grubiński, świetny autor dramatyczny, którego twórczość znana jest za granicami naszego kraju (Praga czeska, Londyn, Paryż), a zarazem jeden z najpoważniejszych krytyków teatralnych zajmuje wobec niego stanowisko mocno krytyczne. — Może głos ten będzie szklanką zimnej wody dla niektórych zapaleńców, którzy pragną narzucić naszemu miastu p. Leona Schillera za wszelką cenę, tj. za cenę miljonów, idących naturalnie nie z ich kieszeni, ale z kieszeni naszego zubożałego przez różnych „eksperymentatorów" miasta.

Co mówi Wacław Grubiński.

Oto co pisze p. Wacław Grubiński w „Świecie" z dnia 18. V-go br.:

„Wyobraźmy sobie, że Jonatan Swift, Courteline, czy Makuszyński, słowem, że jeden z pisarzy, posiadających dar komicznego na świat, dolę i niedolę ludzką, spojrzenia, napisał parodję „Otella". Byłaby to rzecz niezmiernie wesoła, na której przedstawieniu zaśmiewalibyśmy się do łez. **Oczywiście, pod warunkiem, że jej nie inscenizował p. Leon Schiller.** Bo p. Leon Schiller, jako reformator teatru i reżyser twórczy, potraktowałby parodję Otella jako poważny dramat, pogłębiłby ten dramat przez ponure wkładki, obfity akompaniament muzyczny, rytmiczne ruchy tłumu i „konstruktywne" dekoracje, i z komicznej parodji Otella uczyniłby widowisko zagmatwane, pozbawione akcji, ciężkie, nudne, koszmarne. Tak właśnie postąpił p. Schiller z parodją opery włoskiej, z **„Operą za trzy grosze"**, wystawioną ostatnio w największym teatrze eksperymentalnym polskim za pieniądze najszczodrobliwszego mecenasa sztuki scenicznej p. Arnolda Szyfmana, który, mimo że się nie godzi na **przeciwteatralną koncepcję teatru p. Schillera,** pozwala mu z wielkopańską kurtuazją i z tołstojowskiem „niesprzeciwianiem" się złu, na produkowanie w Teatrze Polskim scenicznych nonsensów, wykazujących publicznie z nieodpartą oczywistością, że tak zwany „reżyser twórczy" jest potwornością. Bo co to jest „reżyser twórczy"? Jest to taki reżyser, który sztukę, napisaną przez autora, uważa za nieobowiązujący pretekst do swojej samodzielnej działalności scenicznej.

„Ja tak widzę Hamleta!".

Reżyser twórczy może dorobić nowy początek do „Hamleta", mówiąc: „Ja tak widzę Hamleta". — Kurtyna idzie w górę, na scenie obraca się ogromna karuzela, na której jedzie król, królowa, Ofelja, Laertes, Polonjusz, Horacy, Fortinbras. Ukazuje się duch zmarłego monarchy. Karuzela zaczyna wirować coraz prędzej. Wicher, pioruny, noc, wszystko ginie w ciemnościach. To jest synteza „Hamleta". Genjusz Szekspira, Calderona, Słowackiego, Fredry, Goldoniego, Wyspiańskiego, to dla „twórczego reżysera" tylko pretekst, podpórka, tyczka, odskocznia do własnych wzlotów twórczości scenicznej. Zasadą „reżysera twórczego" jest nie: wystawiać sztuki właściwie, czyli tak, jak jest napisaną, ale: wystawić ją inaczej niż jest napisana. Ambicją „reżysera twórczego" jest takie wystawienie sztuki, żeby jej nie można było poznać. Jeżeli zdumiony widz na przedstawieniu „Juljusza Cezara" przeciera oczy i szczypie się w nogę, nie wierząc własnym zmysłom, bo zamiast żywego Szekspirowskiego tłumu ma przed sobą zrytmizowane manekiny, więc nachyla się do sąsiada i cicho zapytuje: „czyśmy się nie pomylili? zdaje mi się, żeśmy przyszli do panoptikum!"— to „reżyser twórczy" jest w siódmem niebie: „Przyszli na Szekspira — myśli z zadowoleniem — a oto spotkała ich wspaniała niespodzianka: zamiast Szekspira mają mnie!!" — „Reżyserowi" twórczemu" nigdy nie przychodzi do głowy, że gdyby w analogiczny sposób „twórczy kapelmistrz" ośmielił się potraktować Beethovena w Filharmonji, toby go wygwizdano i obrzucono najbardziej zgniłemi jajami.

Pierwszym obowiązkiem reżysera jest wyznać się w charakterze sztuki, którą ma wystawić. Jeżeli **reżyser nie potrafi odróżnić farsy od dramatu, czy parodji od tragedji, niech się nie bierze do pracy reżyserskiej.** Jeżeli zaś umyślnie zechce wodewile traktować, jak dramaty, niech mu tak pojętą pracę reżyserską przerwie dyrektor tea-

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE

składam tą drogą wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę memu Najdroższemu Mężowi ś. p. Bronisławowi Pomiankowskiemu, a to Przewielebnym Księżom, Rodzinie, Przełożonym, Przyjaciołom, Kolegom, WP. Kupczyńskiemu z chórem i znajomym Zmarłego.

7874 ŻONA.

APOLLO! Jedyna sposobność. Dziś z powodu koncertu tylko 2 seansy o g. 4-tej i 5·45 wspaniały dramat pt.
Nieśmiertelna Miłość z **Collen Moore**

tru. **Albowiem nie wolno robić kpin z literatury dramatycznej, z teatru i publiczności.** Idąc na przedstawienie „Orestei", publiczność idzie wysłuchać tragedji, nie operetki, idąc na „Piękną Helenę", publiczność chce słuchać operetki, nie tragedji. Reżyser, który z „Pięknej Heleny" robi dramat, a „Oresteję" wystawia na wesoło, może się narazić na poważne przykrości ze strony publiczności, i na równie wielkie przykrości ze strony krytyki.

Nasza publiczność jest cierpliwa, a nasza krytyka teatralna, w ogromnym swym odłamie niekompetentna, udaje zachwyt dla **dzikich eksperymentów naszych żałosnych piskatorów,** bowiem boi się uchodzić za niepojmującą „ducha nowoczesności" i „postępu" w sztuce" — jak gdyby w dziedzinie sztuki istniał postęp, jak gdyby n. p. posągi z przed półtrzecia tysiąca lat były mniej sztuką, niż posągi dzisiejszych mistrzów, albo jak gdyby n. p. Degas był artystą bardziej niż Leonardo da Vinci. — Ale na ostatnim „eksperymencie" p. Leona Schillera w Teatrze Polskim nasza dobrze wychowana i łagodna publiczność zaczęła jednak sarkać, a i teatralnej krytyce naszej zaczęło coś nareszcie świtać w głowie, że **genjalna „postępowość" i fenomenalna „nowoczesność" koncepcji reżyserskich p. Schillera, kto wie, czy przypadkiem nie jest.... nieporozumieniem.**

Doprawdy, nasi fachowi krytycy teatralni (większość, większość, nie wszyscy) są znawcami sceny mocno roztargnionymi, skoro dotąd nie spostrzegli, iż **p. Leon Schiller nie posiada kardynalnej cechy reżyserskiej:** poczucia akcji. A jeżeli reżyser nie posiada poczucia akcji, nie jest reżyserem, bo esencja sztuki teatralnej to właśnie tok, akcja; teatr to akcja, sztuka dramatyczna to rodzaj literacki, którego zasadą jest akcja. Pan Leon Schiller posiada natomiast **dużą zdolność zahamowywania akcji.** Zahamowywanie akcji w sztuce teatralnej, to jakby chwycenie teatru za gardło i duszenie go na śmierć... Tę zdolność p. Leon Schiller posiada w wysokim stopniu.

Co do strony dekoracyjnej, to p. Schiller niewolniczo naśladuje reformatorów teatralnych, przepadających za budowaniem bezsensownych rusztowań, aby tylko aktorzy mogli się wdrapywać jeden nad drugiego, nie wiadomo poco.

Pozatem p. Schiller posługuje się obficie ruchomemi reflektorami elektrycznemi. Nie znam rzeczy obrzydliwszej w teatrze, niż reflektor, goniący za aktorem. Naokoło aktora robi się wówczas czarna jama, a wybiegająca za aktora świetlna smuga elektryczna demaskuje płaskie, jaskrawe plamy wiszącej dekoracji, lub wybebesza brudną ścianę zakulisową, umyślnie niczem nie przysłoniętą (przez reżyserskie poczucie „nowoczesności"). Te reflektory olśniły niektórych naszych awangardowych krytyków i ci uznali w panu Schillerze twórczego człowieka teatru i wielkiego artystę. Życzę im, aby zaczęli pisać dobre sztuki i żeby te sztuki reżyserował p. Schiller.

Obawiam się jednak, że po okropnem przedstawieniu „Juljusza Cezara", „Przedmieścia" i teraz po niewiarygodnie nieinteligentnej inscenizacji „Opery za trzy grosze", dyrekcja teatralna mocno się namyśli, zanim panu Schillerowi odda na pastwę jego naiwnie „abrakadabrystycznej twórczości" reżyserskiej jakąkolwiek sztukę.

I rzeczywiście p. Arnold Szyfman, „Szczodrobliwy mecenas sztuki" **nie zaangażował więcej p. Schillera, nie zaangażował go również żaden teatr w stolicy.** Okazało się, że twórczość teatralna p. Schillera nie miała nic wspólnego z dobroczynną działalnością słońca, był on meteorem, a raczej słomianym ogniem, który zaświecił na horyzoncie sztuki polskiej i zgasł.

Dzisiaj gdy zabrakło tak odważnych dyrektorów w Warszawie, którzyby zechcieli p. Shillerowi pozwolić na dalsze eksperymentowanie, przypomniał on sobie o Lwowie, zapominając jednocześnie, **że parę lat temu, kiedy był u szczytu sławy i popularności, postąpił sobie z naszem miastem niegodnie, zakpiwszy sobie z zarządu miasta, prasy i publiczności.**

Mamy nadzieję, że Lwów będzie miał lepszą pamięć i p. Schillerowi tego nie zapomni.

Z TEATRU

Wznowienie „Potęgi Przeznaczenia", opery I. Verdi'ego.

Lwów, 15. października.

Kompozytorowie — nawet genialni — nie zawsze liczą się ze słowami „Bis dat qui cito dat", o którym to aksjomacie nie tylko z okazji ofiarowania komuś daru pieniężnego lecz zwłaszcza przy układaniu dzieła scenicznego powinno się ustawicznie pamiętać. Wychodząc z teatru o godzinie 11-tej i po przedostatniej dopiero odsłonie sobotniego przedstawienia operowego, nasunęła mi się ta myśl z powodu tasiemcowej długości Verdiowskiej „La Forza del Destino", której rozmiary formalnie błagają pp. kapelmistrzów i reżyserów, by za pomocą nożyc i czerwonego ołówka wyrządzili pewną łaskę gadatliwemu librecciście Piaremu, mistrzowi Verdi'emu i miłośnikom opery.

Po dokonaniu niektórych dobroczynnych skrótów pozostałoby co najlepsze i nadzwyczaj cenne — to znaczy obficie tryskająca z genialnych pomysłów melodyjność — a zaginąłby, choćby po części, przestarzały fason dzieła, nie dający się zaiste pogodzić z nerwowością i ruchliwością ludzkości żyjącej w XX wieku. Rozwlekłość każdej z poszczególnych 8 — mówię ośmiu! — odsłon onegdaj cokolwiek dokuczała audytorjum, a do plusów wieczoru nie mogę również zaliczyć objawiającej się w głosach niektórych solistów tendencji do niedociągania wyższych pozycyj, braku owych minimalnych nieraz atomów dźwiękowych, których absencja niweczy jednak rozkosz i całkowite zadowolenie słuchacza w chwili częstokroć właśnie decydującej o efekcie. Z wykonawców partyj najważniejszych zupełnie wolnymi od tego zarzutu byli tylko pp. E. Bender (doskonały przedstawiciel przeora klasztoru) i Fr. Bedlewicz, wybornie onegdaj usposobiony interpreta Don Alvara. Z wyjątkiem partji Preziosilli pozostała obsada „Potęgi Przeznaczenia" niezmienioną, a w sprawozdaniu — wobec wznowionej opery tylko krótkiem — nie wypada pominąć niektórych wybitnych zasług na polu śpiewu i gry scenicznej. Do pierwszej kategorji świadczeń zaliczę pięknie prowadzoną kantylenę i rozmach dramatyczny pp. Fr. Platówny (Eleonora di Vargas) i R. Cyganika (Don Carlos) — do drugiej charakterystyczną i subtelnie opracowaną przez p. M. Kielarskiego postać braciszka Melitone. Z roli markiza de Calatrava wywiązał się sumiennie p. R. Cirin.

Partję wróżki Preziosilli odśpiewała p. D. Kiznerówna. Nie ulega wątpliwości, że po tak doskonałym pod koniec ubiegłego sezonu debiucie tej śpiewaczki w „Rycerskości wieśniaczej" mogli się znawcy opery spodziewać dalszych w karjerze początkującej artystki wydatnych sukcesów. Wykonanie partji Preziosilli nie dorosło jednak do poziomu bardzo udatnej Santuzzy, bądź to z powodu przerwy w studjach wokalnych p. Kiznerówny lub chwilowej niedyspozycji lub tremy, bądź też z powodu, że rola Preziosilli nie odpowiada indywidualności i rodzajowi głosu p. Kiznerówny. Tej kwestji nie chcę rozstrzygać, zaznaczę tylko, że nie brakło i tym razem oklasków, zachęcających p. Kiznerównę do dalszej pracy nad swym wielce obiecującym sopranem.

Nad poprawnem przeważnie wykonaniem całości opery czuwała artystyczna batuta dyr. J. Lehrera. Do najpiękniejszych i nastrojowych momentów onegdajszego wieczoru należał obraz III (w klasztorze Madonny), w którym przygotowane przez p. Polzinelli'ego chóry odznaczały się bardzo finezyjnemi odcieniami dynamiki. Orkiestra znalazła natomiast sposobność do efektownego popisu w serdecznie oklaskiwanej przegrywce przed drugą odsłoną.

Udział publiczności był dość znaczny. Dzięki energicznym staraniom dyr. L. Czarnowskiego wykazuje repertuar obecnie dość urozmaicony pewne ożywienie we wszystkich działach sztuki. Miejmy nadzieję, że po „Potędze Przeznaczenia", pojawią się na afiszach zapowiedzi innych w wyższym jeszcze stopniu interesujących publiczność wznowień. **Fr. Neuhanser.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 16. X. 1929.

HUGON LAPOIRE.

OSTATNI NABÓJ.

Z łokciami na biurku, czołem w dłoniach, Rozymberg słynny przed laty autor „Alabastrowego konia", rozmyślał czy też drzemał. W izdebce jego na poddaszu panował upał podzwrotnikowy. Lipiec słał płomienie przez otwarte naoścież okno. Cynk dachów paczył się i wydymał pod żarem słonecznym, a naprzeciwko, na placu Maub Stefan Dolet zdawał się gorzeć raz jeszcze na swym stosie.

Rozymberg, siedząc bez ruchu w swej marynarce z czarnego sukna, zbyt gorącej na tę porę roku, w sztywnym kołnierzyku na szyi, przetrawiał może w swym mózgu pomysł jakiejś powieści tropikalnej.

Rzadko teraz widywano jego nazwisko pod nowelką lub artykułem. Rękopisy jego nie były już w obiegu. Pięćdziesiątka zaskoczyła go samotnego, bez środków do życia i opuszczonego przez wszystkich. Wilją odźwierna uprzedziła go, że właściciel domu zamierza wyrzucić go z mieszkania, jeśli nie zapłaci w ciągu miesiąca trzech zaległych terminów. Rozymberg obiegał redakcje: przedwojenne jego powodzenie wywietrzało ludziom z głowy. Wrócił z miasta przed chwilą wyczerpany, z wklęśniętym brzuchem i osunąwszy się na fotel siedział w nim zgnębiony, żując w mózgu ponure zamiary.

Żadnego wyjścia z sytuacji poza śmiercią! Z oczyma utkwionymi w próżnię, tłukąc wielkiemi palcami o skronie, widział w wyobraźni akcesorja trzech rodzajów zamierzonego samobójstwa: gazu, stryczka i rzecznej toni. W chwili, gdy zakładał sobie — w myśli — powróz na szyję, wzrok jego upadł na gazetę, rzuconą niedbale między rękopisy i czasopisma. Wziąwszy ją machinalnie do ręki, ujrzał podpis leadera Gabrjela Jolinet'a pod jednym z artykułów.

— Gabrjel Jolinet! — szepnął — słynny pisarz dzisiaj. Żyłem w dostatku, kiedy poznałem się z nim. Chudeuszem był wówczas! Jak ja obecnie!.. Przyjąłem go pod swój dach, posadziłem przy swym stole!.. Ba! Ubranie swoje mu dałem, by móc przedstawić go dyrektorowi „Cadran'u" Goffinowi.. co było początkiem jego świetnej karjery. Nie przysłał mi nawet ani jednej ze swych książek za to! Nie narzucałem się coprawda jego pamięci... Jeśli nie jest ostatnim szują..

Błysk nadziei wlał życie w przygasłe źrenice Rozymberga. Samobójcze myśli opuściły go.

— Zobaczymy! — rzekł do siebie, wstając raźnie.

Otarł kurz z obuwia, oczyścił kapelusz, przyczesał srebrzyste włosy i zszedł z szóstego piętra na ulicę.

Gabrjel Jolinet mieszkał z zbytkownym pałacu w pobliżu parku Monceau. Rozymberg oddał lokajowi bilet wizytowy. Po długiem czekaniu w ultra-współczesnym salonie służący zjawiwszy się poprowadził literata przez galerję i drugi salon do pokoju dla palących, gdzie pod naciśnięciem ukrytego wśród obrazów guzika jedna ze ścian rozsunęła się i Rozymberg stanął w gabinecie o stylu poważnym, założonym od góry do dołu książkami.

Siedzący przy biurku Gabrjel Jolinet odłożył pióro i podniósł swą maskę bez zarostu, o rysach kanciastych, jak gdyby w bukszpancе ciosanych. Rysi jego wzrok ogarnął zbiedzoną postać Rozymberga. Podawszy mu białą i miękką dłoń, wskazał krzesło, sam zaś zagłębiony w wygodnym fotelu czekał, aż przybyły wyłuszczy mu cel swego przybycia. Lodowate to przyjęcie zmroziło Rozymberga. Wyjąkał coś o przeszłości, mówiąc „ty" do kolegi po piórze. Jolinet zmarszczył na to brwi, co do reszty zbiło z tropu biedaka.

— Czytałem twoje książki... Przepraszam... dawny nawyk!.. Styl żywy, obrazowy... Ten dziwaczny świat.. Nowoczesna banda złodziejska, którą ty.. przepraszam... pan..

— Oczywiście — przerwał mu Gabrjel Jolinet wyniośle — piszę wprost z natury i sam, co ma dużą wartość literacką. Dużo ryzykuję jednakże. Trzeba badać, studjować ludzi, żyć życiem kandydatów na bohaterów powieści. Takie podpatrywanie, wkradanie się właściwie do obcego środowiska ściąga nienawiść na osobę pisarza. Od czasu, kiedy wykryłem organizację słynnego związku „Orłów Czerwonych".

— Orłów Czerwonych!..

— Tak. Międzynarodowych apaszów, najniebezpieczniejszych opryszków na całym świecie, jestem na czarnej liście u nich. Trzech ich przywódców wydalono z granic Francji. Ja przyłożyłem ręki do tego. To też reszta bandy pała zemstą do mnie, zemstą skrytą i zażartą. Dwa razy już padłem nieomal jej ofiarą. Zniewolony jestem mieć się o każdej godzinie, na każdym kroku na baczności. Noszę stale broń przy sobie. Personal mój czuwa. Ściany i posadzki mego pałacu otwierają się mechanicznie. Przy każdych drzwiach umówione sygnały ostrzegają mię przed niebezpieczeństwem, alarmując jednocześnie najbliższy posterunek.. Ach kochany kolego! Drogo, bardzo drogo opłacam sławę moją, olbrzymie nakłady dzieł i bajecznie honorowane artykuły! Nie jestem pewien życia! Nie mam chwili spokojnej. Wierzaj mi, że gorzej mi, aniżeli tobie na świecie!

Rozymberg zaśmiał się gorzko na te słowa i wzburzony wstał z krzesła.

— Możesz przynajmniej — ciągnął Jolinet dalej, odprowadzając literata do drzwi — wyjść sam na ulicę podróżować spokojnie, spać spokojnie..

— Dość! Dość! — syknął Rozymberg przez zaciśnięte zęby.

Skarżąc się na wielkie znużenie życiem Gabrjel Jolinet nacisnął lekka gu-

Ukarana trójka przyjaciół.

KŁOPOTY ZDRADZANEGO MĘŻA. — TRZECH PRZYJACIÓŁ, TO STANOWCZO ZA DUŻO. — NIEZWYKŁA HISTORJA MAŁŻEŃSKA.

Madryt, w październiku.

(=) Dzienniki hiszpańskie opisują następującą historję:

Pewnego dnia **Antonio Lopez** odkrył, że żona zdradza go z jego własnym przyjacielem, **Francisco**. Gdyby Antonio zastrzelił jedno z nich albo oboje, **nikťby się nie zdziwił**. Ale Antonio **przymknął oczy na tę haniebną zdradę**. Prosił tylko przyjaciela, aby

nie przychodził do jego domu w nocy.

Jeżeli nie da się tego uniknąć, niech przynajmniej tak wszystko urządzi, aby on jako mąż **nie miał zakłóconego spoczynku w nocy.**

Francisco, który — jak wspomniano — był najlepszym przyjacielem Antonia, starał się, aby **uczynić zadość życzeniu swego przyjaciela.** Jednakże pewnej nocy Antonio **zerwał się z łóżka**. Ktoś wszedł do jego pokoju. Sądził zrazu, że to jego żona, lecz przekonał się, że **jest to Francisco. — Zapomniałeś o naszej umowie** — zawołał mąż.

— Z powodu ważnej sprawy musiałem przerwać twój odpoczynek nocny — odpowiedział kochanek. — Czy, wiesz u kogo zastałem **Conchitę? U Ludwika, naszego przyjaciela Ludwika!** Ona oszukuje nas obu z tym łajdakiem! Cóż ja właściwie mam zrobić teraz?

— Przedewszystkiem **nie rób żadnego skandalu!** — rzekł spokojnie Antonio. — Idź i oświadcz Ludwikowi, że **żądam od niego tych samych względów, co od ciebie.**

Przez dwa pełne lata nikt Lopezowi **nie zakłócił spoczynku nocnego.** Wtem przed kilku tygodniami zbudziła go około północy

głośna kłótnia.

Otworzył drzwi i ujrzał obu swych **przyjaciół Francisca i Ludwika**, którzy w najwyższem wzburzeniu **zbliżyli się do niego.** Chwycili Antonia za ramię i krzyczeli mu w ucho, że **u Conchity jest Emiljo.**

Antonio wyrwał się z ich rąk i **pobiegł do pokoju żony.** Przybył jeszcze na czas, aby zatrzymać Emilja, który chciał już opuścić **gościnne progi sypialni Conchity.** Następnie poprosił spokojnie wszystkich **trzech mężczyzn do jadalni.**

— Usiądźcie moi panowie i wybaczcie, że na chwilę was opuszczam — rzekł uprzejmie i wyszedł.

— Napewno przyniesie **flaszkę wina lub koniaku** dla uspokojenia naszych umysłów. **Dobry chłopiec** — pomyśleli trzej adonisi.

Ale w tem **wstrzymali oddech.** W drzwiach stał Antonio i w podniesionej prawicy

trzymał rewolwer.

Trzema celnemi strzałami położył trupem swych przyjaciół. Następnie powrócił do sypialni Conchity, która jednak usłyszała strzały i **uciekła oknem.**

— Panie sędzio — oświadczył Antonio Lopez podczas przesłuchania — jednego trudno uniknąć, dwóch można jeszcze wytrzymać, nigdy bowiem nie byłem małostkowym, ale trzech — **tego stanowczo za dużo!** Trzej, to znaczy później dziesięć, sto, a pan sędzia chyba sam przyzna, że **to stanowczo za wiele na jednego męża.**

Każdy winien zostać członkiem L.O.P.P.

Trzy miljardy dol. w przemyśle filmowym

PRYM WIEDZIE AMERYKA. — ŻYCIE FILMOWE W EUROPIE. — WALKA POTĘŻNYCH TRUSTÓW. — SZEREG CIEKAWYCH CYFR.

Lwów, 15. października.

(=) Przemysł filmowy, obejmujący produkcję i eksploatację filmów, w ciągu lat trzydziestu **rozrósł się w sposób zdumiewający.** Narodzony we Francji, szeroko rozwinięty we Włoszech i Niemczech, osiągnął rekord w **Stanach Zjednoczonych.** Jak wykazała najnowsza statystyka, kapitał ulokowany w przemyśle filmowy sięga około

dwóch miljardów 800 tys. dol.,

z czego na same Stany Zjednoczone przypada lwia część, bo miljard 600 tys. dol. — Miljard dol jest udziałem Europy, reszta zaś przypada na Azję i Amerykę Południową.

Bardzo ciekawie przedstawia się rozkład europejskiego miljarda na poszczególne kraje. Pierwsze miejsce zajmują **Niemcy**, które w przemyśle filmowym ulokowały około 320 miljonów dol. Na drugie miejsce wysuwa się **Rosja** ze sumą 200 miljonów dol., poczem idą kraje w następujący porządku: **Francja** 170 miljonów dol., **Anglja** 160 milj dol. i inne kraje razem 150 milj.

Produkcja w ostatnim roku przed stawia się imponująco dla Ameryki i Japonji, gdzie od niedawna świetnie się rozwija **produkcja filmów dla Azji.** Stany Zjednoczone wyprodukowały filmów 800, Japonja 500, Niemcy 221, Rosja 120, Francja 94, Anglja 91, Skandynawja 45, Włochy 13, Polska 11, Hiszpanja 8.

W tymże roku, 1928, było kinoteatrów: w Ameryce 20.500, w Rosji 5.200, w Niemczech 5.150, w Anglji 4.365, we Francji 3.994, w Hiszpanji 2.500, we Włoszech 2.025, w Austrji 1.250, w Polsce niespełna 600. Warto zaznaczyć, iż w ciągu tego roku najwyższą sumę za bilety pobrały **teatry amerykańskie**, a największy podatek nałożono na **kinoteatry polskie.**

Na rynku amerykańskim walczą ze sobą dwie potęgi, tj. dwa olbrzymie trusty **„Fox Film Corporation“** i **„Warner Bross“. „Fox“** zatrudnia 30. tys. osób, posiada 1.200 kinoteatrów **(25 miljonów widzów tygodniowo)** i finansowo oddziaływa na **„Loews Incorporated“** i na **„Metro Goldwyn Mayer“.**

„Werner Bross“ posiadają kontrolę nad **„First National“** i nad trustem kinoteatrów **„Stanley Company“** oraz są właścicielami 800 kin. **„Werner Bross“** przeforsowali filmy dźwiękowe i robią na tem olbrzymie pieniądze. Trzecie wielkie przedsiębiorstwo **„Paramaut Famous Lasky Corporation“** dawało rocznie 4 milj. dol. W r. 1928 dochód wzrósł o **100 prc.**, czyli, że podniósł się o **8 miljonów.** Własności Paramountu jest **600 kinoteatrów**, z czego **100 poza Ameryką.**

50 miljonów pomadek do ust

NIEPRAWDOPODOBNE, CHOĆ PRAWDZIWE CYFRY. — WARTO, CZY NIE WARTO?

Londyn w październiku.

(=) W ciągu ostatniego roku płeć piękna w Anglji wydała na wszelkiego rodzaju kosmetyki nieprawdopodobną wprost sumę 65 miljonów funtów (około 2 miljard. 800 milj. zł.) W związku z tem olbrzymiem zapotrzebowaniem brytyjski przemysł kosmetyczny poczynił znaczne postępy. W ciągu ostatnich kilku lat dochody zakładów kosmetycznych i fryzjerskich podwoiły się.

Statystycy obliczyli, że Angielki wydały w ciągu ostatniego roku 40 milj. **funtów na pomadkę do warg, puder itp. kosmetyki, a 12 milj. na uczesanie** i około 2 milj. na utrzymanie swych fryzur w porządku. Niewiasty brytyjskie zużywają rocznie **50 milj. pomadek do warg.**

Liczby powyższe nabierają istotnego znaczenia, gdy się je zestawi z innemi wydatkami. Cała Anglja wydaje np. na utrzymanie samochodów tylko **36 milj. funtów.**, a więc o 4 milj. mniej niż **na kosmetyki** z tego 25 milj. na benzynę i szoferów, zaś 11 milj. na garaże i podatki. Na przejazdy kolejowe wydaje ludność wysp brytyjskich **18 i pół milj. funtów rocznie**, czyli zaledwie o 6 i pół milj. więcej niż panie płaca za swe fryzury.

Gdy te znamienne cyfry przedłożono członkini Izby gmin p. **Marion Philipps**, reprezentantka „Flappers“ zapytała: Czy jednak kobiety mają za 65 milj. funtów satysfakcji z tego powodu?

Autorka modnych nowel, p. **Teodora Cory** zajęła w tej sprawie stanowisko odmienne i oświadczyła: Przypuszczam, iż **warto było roztrwonić owych 65 milj. na kupno szczęścia dla płci pięknej.** Znacznie przecież szczęśliwsze są kobiety obecnie, niż dawniej, gdy miały błyszczące nosy i blade, bezkrwiste wargi.

zik i gość jego przeszedł przez otwór w rozsuniętej ścianie do sąsiedniej palarni, gdzie westchnął głęboko, myśląc o rozpaczliwem swem położeniu.

— Nie umiał.. Nie chciał wniknąć w straszne moje warunki! Żalił się przedemną na swoje życie. Ośmielił się porównywać je z mojem!.. Podły sabaryta! Bydlę!..

Klnąc w duszy Rozymberg powlókł się do małego salonu obok pokoju dla palących. Wieczór zapadał, spowijając meble i ściany błękitnawym całunem. Raptem ruchomy cień zamajaczył przed oczyma literata. Tam.. w kącie salonu.. za olbrzymim złoconym buddą... między dwiema wazami z chińskiej porcelany... Kto to? Jeden z licznych stróżów Jolinet?.. Czy też?..

Nie miał czasu na dalsze rozważania. Podejrzany intruz podskoczył doń z sztyletem w garści.

— Zginąć z ręki apasza, czy w nurtach Sekwany... wszystko mi jedno... — przemknęło Rozymbergowi przez myśl. Wnet jednak zorjentowawszy się w sytuacji piorunującym ruchem uchwycił zbrodnicze ramię.

— Gimpcze! — szepnął. — Nie poznajesz mnie?.. Czerwonego Orła? Czyhasz na Jolineta? Ja również! Wiem gdzie i jak go przyłapać! Chodź ze mną!

Zaskoczony nieoczekiwaną obecnością kolegi po fachu apasz usłuchał.

W palarni Rozymberg wypatrzywszy w ścianie jedną z tajemniczych nadawek, błyszczącą matowo na różowem obiciu, nacisnął zlekka. Rozległy się dzwonki. Światła trysnęły i drzwi rozwarły się naoścież. Gabrjel Jolinet stał na progu swego gabinetu z rewolwerem w ręku. Kilkoro służby wpadło do pokoju. Nim opryszek opamiętał się, rozbrojono go i związano.

— Przyjacielu! Drogi przyjacielu! Ocaliłeś mi życie! — zawołał Jolinet zbielałemi usty ściskając dłonie Rozymberga i prowadząc go do gabinetu.

— Masz! Bierz, mój stary! — mówił dalej drżącym głosem, wyjmując garść banknotów z szuflady biurka i wsuwając je do rąk kolegi.

Rozymberg cofnął dłonie i idąc wstecz ku drzwiom, dumnym wzrokiem mierzył struchlałego potentata pióra.

— Nie płaci się pieniądzmi tego, co zrobiłem — odparł z godnością. — Przed chwilą wdzięcznem sercem przyjąłbym od waści ten okruch z pańskiego stołu. Ale teraz?... Nie! Dobranoc koledze!

*

Nazajutrz, przeglądając dzienniki, Jolinet czytał w rubryce „Rozmaitości“ tłustym drukiem podaną notatkę o nieudanym zamachu na słynnego powieściopisarza Gabrjela Jolinet'a, za nią zaś dwuwierszową mało widoczną wzmiankę o wydobyciu z Sekwany zwłok Karola Rozymberga, ubogiego literata, którego nędza, po krótkim okresie sławy i dostatku, skłoniła do samobójczej śmierci.

Jolinet wzruszając ramionami przeszedł do polityki zagranicznej.

Tłum. F. M.

NADESŁANE.

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego) Usuwanie włosów, plam, brodawek, znamion elektrolizą, lampą kwarcową.

Na jesień i zimę

Ostatnie nowości na suknie, kostiumy, płaszcze, jumpery damskie, poleca w olbrzymim wyborze firma:

ANTONI UWIERA

LWÓW, UL. HALICKA L. 10.

Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i w Tarnowie.

Udziela się ulgi w spłatach.

Ze sportu.

Fröss I (Pogoń) mistrzem kolarskim Lwowa

ZASŁUŻONY SUKCES DOSKONAŁEGO SZOSOWCA POGONI. — FRÖSS ZWYCIĘŻA PO OSTREJ WALCE NA FINISHU Z KICZKIEM (POGOŃ). — ZWYCIĘZKA DWÓJKA DYSTANSUJE POZOSTAŁYCH JEŹDŹCÓW O SZEŚĆ KILOMETRÓW.

Lwów, 15. października.

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy odbył się na szosie janowskiej ubiegłej niedzieli **kolarski szosowy bieg 100 klm. o tytuł mistrza miasta Lwowa na rok 1929**, organizowany przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów pod protektoratem wojew. hr. Gołuchowskiego i zarządu miasta Lwowa.

Wygrał bieg **zeszłoroczny zwycięzca Fröss I. Jakób z Pogoni lwowskiej**, zdobywając w ten sposób **po ra drugi z rzędu zaszczytny tytuł mistrza Lwowa** i piękną szarfę wraz z złotym żetonem.

Zawody niedzielne, **przełożone przez L. O. Z. K. z 6 na 13 bm**, odbyły się wśród **nieprzychylnych warunków atmosferycznych. dojmujące zimno, wiatr z deszczem**, trasa **rozmokła** i niebezpiecznie **śliska** odstraszyła lwowskich kolarzy których **znikoma ilość**, bo zaledwie niepełna dwunastka, **stanęła na starcie.** Z bardziej znanych kolarzy brakło **Ignatowicza i Serbeńskiego z Pogoni.**

Kolarze Hasmonei zgłoszeni do biegu nie startowali ze względu na zapadające **święta żydowskie i zostali przez zarząd swego klubu z biegu wycofani**: wyjątek stanowił jedynie **Kiesel**, którego organizatorzy dopuścili do startowania poza **konkursem** wobec wycofania jego zgłoszenia przez klub. Wyłamanie się z pod zakazu jest w pierwszym rzędzie **kwestją klubowej dyscypliny** i sprawą czysto **wewnętrzną** między zawodnikami a zarządem klubu, **której nie wolno** i nic **można** przed szerokiem forum **wytaczać**; jest ono w tym specjalnym wypadku jednak także **kwestją osobistą** danego zawodnika, a zdaje mi się, że obejście zakazu i startowanie poza konkursem jest **niepotrzebnym jedynie parawanem dla własnego sumienia. Żałować wypada zresztą**, że termin zawodów obrano, a potem **przełożono tak niefortunnie**, iż uniemożliwiło to **kolarzom żydowskim wzięcie udziału w wyścigu** i zmierzenie swych sił w walce.

Brak kilku dobrych jednostek na starcie **nie umniejsza jednak** w niczem **sukcesu Frössa**, który był **najzupełniej zasłużony.** Stwierdzam, że **tytuł mistrza** dostał się **w godne ręce**, bo w ręce zawodnika, który w swej obecnej formie, wyzbywszy się prześladującego go przez jakiś czas pecha, jest **rzeczywiście najlepszym reprezentantem lwowskiego kolarstwa.** Mam nadzieję, że po odbyciu służby wojskowej, którą obecnie ukończył, forma jego znacznie się **podniesie**, zwłaszcza, że **pracuje** on nad sobą i **pod. czas zimy bardzo intensywnie** (gimnastyka, rolki, narty).

Start biegu oraz **meta** znajdowały się pod **ratuszem; właściwy jednak start nastąpił z rogatki janowskiej**, gdzie dopiero odmierzono czas. — również właściwy **finisch**‘ rozgrywali jeźdźcy **na rogatce** janowskiej, poczem wedle kolejności przybycia na metę przejeżdżali ulicami miasta do mety pod ratuszem.

W drodze **do półmetka** mieli kolarze do pokonania bardzo **silny wiatr** i ciężką błotnistą trasę, toteż dystans pierwszych 50-ciu klm. przebyli w **słabym czasie 2 godzin**, wjeżdżając do Jaworowa **w grupie** złożonej z **ośmiu zawodników**, w której brakło jedynie **Babjarza**, dotkniętego ciężką ręką losu **już przed Janowem.** Również **Fröss II. i Żółtański** nie mogli się w tej części biegu uskarżać na brak defektów.

Przed półmetkiem **Fröss I.** zostaje nie co w tyle, poprawiając coś przy rowerze, lecz niebawem dochodzi całą grupę.

Po zmianie kierunku jazdy **Kiczek inicjuje ucieczkę** i udanym zrywem **ucieka** całemu polu. W jego ślady idzie **Fröss I. i dochodzi Kiczka**, poczem para ta **oddala się stopniowo coraz bardziej od reszty współzawodników.** Tropaczyński po wypiciu za mocnej czarnej kawy dostaje **silnych kurczów** i spada na **ostatnie** miejsce; przyszedłszy po pewnym czasie do siebie, **idzie coraz lepiej, nadrabia** stracony teren, a minąwszy **Babjarza, Frössa II., Drehera i Zacharkę**, kończy bieg **na trzeciem** miejscu z **różnicą czasu 13 min. 47 sek.** za zwycięską **dwójką Fröss I.—Kiczek**, która idzie razem aż do mety. Atak na finisch'u **rozpoczyna Fröss I., Kiczek** rzuca się w pościg, **Fröss I.** jest jednak od niego szybszy i **wygrywa o 5—6 długości.**

Czas zwycięzcy 3:37:41, **przy takiej aurze**, jak to wyżej opisałem **zupełnie dobry, jest zaledwie** o dziesięć i pół minuty **gorszym od zeszłorocznego** (Fröss I. 3:27:08), **osiągniętego w warunkach o 50 proc. lepszych.**

Kiczek, zdobywca tytułu **wicemistrza**, dowiódł raz jeszcze **swej wysokiej klasy, a zarazem słuszności** pół roku temu **wypowiedzianego przezemnie** na tem miejscu o nim **zdania, że jest za mało twardym i nieustępliwym w walce**, zwłaszcza **w walce końcowej**, gdy na przeciwnika zdobywać **trzeba metr po metrze aż do zwycięstwa.**

Dobrą formę wykazali: **Zacharko** i **Dreher. — Fröss II. i Babiarz** trapieni defektami, nie osiągnęli swego normalnego poziomu.

Wycofali się: **Daniel, Żółtański, Hubel** (wszyscy z powodu defektów) i jadący poza konkursem **Kiesel** z powodu upadku.

Zgłoszonych 22, startowało 11 (w tem 2 poza konkursem), bieg ukończyło 7.

Wyniki techniczne:

1) Fröss I. Jakób (Pogoń-Lwów) 3:37:41.

2) Kiczek Władysław (Pogoń-Lwów) 3:37:45.

3) Tropaczyński Kazimierz (LTK. i M.) 3:51:28.

4) Zacharko Kazim. (Polonia przem. 3:52:14.

5) Dreher Wiktor (R. K. S.) 3:52:15.

6) Fröss II. Julian (Pogoń).

7) Babiarz Franciszek (P. P.-Pogoń).

W skład komisji sędziowskiej wchodzili pp. Adamowski (ZPTK.), Hemmerling, Drobut, Schiffke, Majewski, Romanowski, Wisłocki, Oleksów, Buttler. Stand, Comi i in.

Na zakończenie wspomnieć muszę o jednym **fakcie**, który był przykrym **zgrzytem** niedzielnych zawodów i wywarł na uczestnikach **bardzo** niemiłe **wrażenie.**

Jak wiadomo wyścig o mistrzostwo miasta Lwowa **odbył się pod protektoratem naszych władz miejskich**, a w roku ubiegłym rozdanie nagród odbyło się bardzo uroczyście.

Tymczasem **w niedzielę**, gdy komisja sędziowska zebrała się w jakimś malutkim, przydzielonym jej ad hoc, pokoiku, **daremnie oczekiwaliśmy przybycia jednego bodaj reprezentanta naszych władz miejskich**, któryby **zagaił** posiedzenie, **przemówił** do zawodników i **wręczył** nagrody, które przecież **przez miasto zostały ofiarowane.** Uważano widocznie, że **wystarczy** kolarzom rzucić **parę złotych** i więcej się niemi **nie interesować.**

Takie postępowanie **dziwi nas bardzo** i pobudza do niemiłych **refleksji.**

Sport jest czynnikiem fizycznego wychowania, jest czynnikiem tak potężnym że rolę jego ocenilo już należycie nietylko społeczeństwo, ale i państwo. Tembardziej więc samorząd nie powinien go lekceważyć i postponować.

Mr. Ludwik Göttinger.

Bieg na przełaj I. LKS. „Czarni“

W dniu wczorajszym odbył się wewnętrznoklubowy bieg na przełaj zorganizowany przez ILKS „Czarni“. Wyniki są następujące: 1) Westfalewicz 22:56, 2) Wowkonowicz, 3) Nowak. Startowało 15. Trasa wynosiła około 15 klm.

HARCERSKI BIEG NA PRZEŁAJ.

Wczoraj odbył się Harcerski Bieg na przełaj o mistrzostwo Hufca Lwowskiego. Start i meta przed budynkiem gimnazjum VIII. Trasa około 3 km. Pierwszy przybył do mety dh. Bredow Ryszard (23 Lw.), czas 8.30, drugi Dulębowski Adam (kom. Huf.), trzeci Zieliński (Lw.)

MATCH BOKSERSKI POZNAŃ-LIPSK.

odbyty w Poznaniu, przyniósł zwycięstwo reprezentacji Poznania w stosunku 8:5.

Zawody lekkoatletyczne „Sokoła“

Lwów, 15. października.

W dniach 12 i 13 bm. odbyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne na boisku ILKS. „Pogoń“, organizowane przez Sokół Macierz.

Wyniki techniczne są następujące: **100 m:** 1) Nowosad (Jarosław) 11,6, 2) Kaniak (SM) 11,9, 3) Mizerski. — **800 m:** 1) Szostak (Przemyśl) 2:16,8, 2) Englert (SM) 2:17, **1500 m:** 1) Szostak (Przem.) 4:55,2, 2) Kaczorowski (SM) 5:08,1; **3000 m:** 1) Parylak (Sambor) 10:14, 2) Łoziński (S II) 13:14,1; **3000 m:** 1) Szostak (Przem.) 18:22,1, 2) Jasiński (S II) 19:28,7; **Rzut dyskiem:** 1) Bobko (Sambor) 33,57 m, 2) Lichtblau (S II) 33 m; **Rzut oszczepem:** 1) Chruszcz (Jarosław) 46,56 m, 2) Rut 45,57; **Skok o tyczce:** 1) Lichtblau (S II) 3,03 m, 2) Kluk (SM); — **Skok w dal:** 1) Nowosad (Jarosław) 5,22 m, 2) Wicz (SM) 5,70; **Pchnięcie kulą:** 1) Kaniak (SM) 11.67 m, 2) Kluk (SM) 15.65.

Panie: 60 m: 1) Borkowecówna (S II) 8,9, 2) Obszarówna; **200 m:** 1) Borkowecówna 30,2, 2) Rena. **Rzut kulą:** 1) Grochowska 8.28 m, 2) Borkowecówna 7.24. **Rzut dyskiem:** 1) Obszarówna 23.43 m, 2) Jurkiewiczówna. **Skok w dal:** 1) Obszarówna 4.29 m (p. z. k. 4.36 m), 2) Borkowecówna. **Skok w wyż:** Mytkiewiczówna (SM) 116 cm, poza konk. Obszarówna 121 cm. **Sztafeta 4x75** 1) Sokół II 44,8, 2) Sokół Macierz.

Sztafety panów: 4x100: 1) Jarosław 48,7. **Olimpijska:** 1) Jarosław 3:57.

Trójbój pań: 1) Borkowecówna 1736 pkt.

Pięciobój panów o nagr. Dh. dr. Czarnika: 1) Sokół Macierz drużynowo 7012.25 pkt., 2) Drohobycz, 3) Jarosław.

Piłka nożna.

Lwów, 15. października.

Świteź — Biały Orzeł 2:1 (1:1). Decydujące zawody o wejście do klasy A. Bramki zdobyli dla Świtezi Nigas, Doroszyński, dla Biał. Orła Dzięciołowski. Sędzia p. Wieczysty.

B. B. S. V. (Bielsk) — Vis 4:1 (3:0). zawody towarzyskie rozegrane z okazji otwarcia własnego boiska Vis-u. Sędzia p. Markus.

Pogoń I B — Sokół II 3:1 (2:1).

Czarni I B — Grafika 5:0 (2:0).

Biali — RKS 1:1 (1:1).

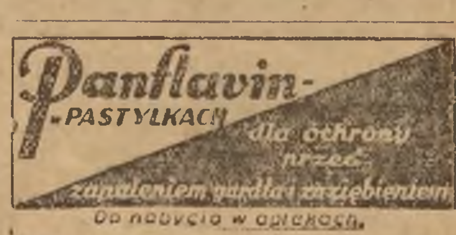
Polonja — Pocisk 0:0.

Czarni II — Grafika II 10:0 (1:0).

TABELA GIER LIGOWYCH.

	gier	pkt.
1) Wisła	21	27
2) Warta	21	26
3) Garbarnia	20	26
4) Ł. K. S.	21	26
5) Legja	20	24
6) Cracovia	20	22
7) Polonja	20	18
8) Warszawianka	20	17
9) Czarni	20	16
10) Ruch	18	16
11) I. F. C.	21	15
12) Turyści	19	14
13) Pogoń	19	13

NADESŁANE



Polecamy

Kalosze i śniegowce

najnowsze fasony pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich.

MOTYLEWSKI I TERICH

Lwów, Plac Marjacki 1. Hotel George'a

tel. 47—44. 7829-3

FUTRA damskie i męskie, miastowe i podróżne. - Płaszcze z baranków krymskich, sealskinów i różnych modnych futer najkorzystniej zamawiać u firmy

Andrzej Kuźmiński

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Telefon 42-53.

KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 196. Dodatek tygodniowy do Nr. 9012 z dnia 16 października 1929.

Pod redakcją JANINY PEŁEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Jak rozprószyć mroki duszy?

Lwów, w październiku.

Czy doświadczyłyście już kiedy, Miłe Panie, że w pewnych momentach, w pewnych dniach lub dłuższych okresach czasu, w duszy Waszej zapanowuje jakiś dziwny, ciężki mrok, podobny swą beznadziejnością do ponurych, ołowianemi chmurami zasnutych, dni jesiennych?

W tej ciężkiej, dusznej atmosferze, trudno piersi odetchnąć pełnym, swobodnym oddechem. — Trudno schwycić choćby jeden promień, któryby był nam nicią Arjadny z dziwnie splątanego labiryntu niepokojów i zwątpień. Jakieś niewidzialne i przemożne ręce opętują naszą wolę i energię czynu,— wszystkie wysiłki, dążące do oswobodzenia, wydają się nam marne i daremne, nie warte trudu; apatja i bezwład biorą górę...

Ten stan duszy bywa często następstwem wypadków życia zewnętrznego: — niepowodzeń zawodów i strat... I im poważniejsza przyczyna zewnętrzna wywołała go, tem jest on objawem bardziej naturalnym, a zarazem, tem mniej niebezpiecznym. Jest to wówczas chwilowa reakcja, jakoby chwilowy odpływ energji, po którym nastąpi nowy przypływ opadłych przed chwilą sił.

Lecz bywa i tak, że właściwie niema poważnych przyczyn depresji. Że albo nic się nie zdarzyło, coby ją usprawiedliwiało i tłumaczyło, albo powód był błahy, nie stojący w żadnym stosunku do swego skutku. Poddajemy się tej depresji zazwyczaj, nie analizując jej przyczyn — ale jeśli spróbujemy się nad sobą zastanowić, to spostrzeżemy z pewnem nawet może zdziwieniem i trwogą, że niejednokrotnie znajdowałyśmy się w znacznie gorszem położeniu, miałyśmy do zwalczenia większe trudności,i a mimo to nie wpływały one tak fatalnie na nasz nastrój.

Jeżeli już zaś przyjdziemy do takiego wniosku, to należy z niego wyciągnąć konsekwencję. — Należy sobie powiedzieć, że to widocznie coś w nas samych psuć się zaczyna, coś wkrada się do naszego wnętrza, czego tam pierwej nie było — jakiś wróg, którego poznać potrzeba, aby podjąć przeciw niemu należytą obronę.

A wróg ten może bardzo różne mieć miano. Często bliższa analiza naszego stanu doprowadzi do odkrycia pewnego niedomagania fizycznego, z którego dotychczas nie zdawałyśmy sobie sprawy. I wtenczas możemy sobie powiedzieć: eureka. Bo choć silna wola może do pewnego stopnia opanować słabość fizyczną, to jednak zasada „mens sana in corpore sano" zawsze znajduje swoje potwierdzenie. Przy nadszarpanych nerwach, przemęczeniu, osłabieniu, czy też chorobie organicznej, nie można podołać tem samem zadaniom, jakim sprostać możemy będąc zupełnie zdrowe, a nawet właściwe niektórym jednostkom ambitnym, lub nadmiernie gorliwym przezwyciężanie się, by za wszelką cenę trzymać się na dawnej wyżynie, byle nikt nie spostrzegł, że to, cośmy wczoraj czyniły, dziś staje się dla nas zbyt ciężkie, doprowadza tylko do coraz większego wyczerpania nietylko nadwątlonego organizmu, ale, może jeszcze w wyższym stopniu, siły duchowej.

Przychodzi zgryźliwość, przewrażliwienie i po krótkich porywach do czynu, coraz większe zniechęcenie i trudna do przezwyciężenia apatja. — Nakaz woli częstokroć nie pozwala się tym uczuciom przejawić na zewnątrz. „dla obcych ludzi mamy twarz jednakową"—ale w duszy zapanowuje tem głębszy zmierzch, tem większa beznadziejność.

A przed tym wrogiem bronić się trzeba wszelkiemi siłami, bo raz dopuszczony bez walki, opanowuje i dewastuje całe nasze jestestwo.

Jeśli zatem tylko nasze warunki życiowe na to pozwalają, powinnyśmy umniejszyć naszą pracę do granic naszych sił. A pozatem naturalnie, całe swoje staranie wytężyć w kierunku odzyskania pełnej tężyzny fizycznej, wyleczenia choroby i wzmocnienia nerwów. Nie zapominajmy bowiem o tem, że rzadko kiedy ten rumak dobiegnie najprędzej do celu, który zbyt ostro rusza z kopyta... Więcej wart, systematycznie obliczony na całą przestrzeń, bieg do mety.

Lecz wróg, który nas pęta w niemocy, może również mieć zupełnie inną postać. Niewyzyskanie należyte spoczywających w nas energji, mienianie życia na drobną monetę, bez wytknięcia sobie godnego naszych wysiłków celu, ograniczenie się w ciasnym egotyźmie, jest niemniej często przyczyną depresji moralnej. Zwłaszcza kobiety, które mają już poza sobą wiosnę istnienia, a nie znajdują pełni wyżycia w obowiązkach matki i żony, lub też w pracy zawodowej spełnianej z zamiłowaniem, podlegają często takim atakom defetyzmu.

Niewybredna lektura dla zabicia czasu, życie towarzyskie, flirt, a la longue zaczynają nużyć, stają się banalne, wywołują niesmak, który objawia się w niezadowoleniu z życia, otoczenia, a najbardziej z siebie samej. Ten typ kobiety nie tak często spotyka się co prawda, dzisiaj jak dawniej, nie należy jednak jeszcze zawsze bynajmniej do rzadkości.

Ale powinien zniknąć zupełnie. W życiu współczesnem, w naszem życiu polskiem, jest przecież tyle pięknych, podniosłych zadań do spełnienia, które czekają tylko na chętne ręce, na pracowników dobrej woli, obiecując im w zamian najcenniejszą zapłatę: — poczucie wartości własnego istnienia i wypełnienie go żywą treścią.

Niema na świecie nieszczęśliwszej istoty nad kobietę, która w pewnym momencie swego życia, gdy minęły dni lotów motylich, nie wie, poco i dlaczego żyje, stanęła nad pustka, której nie ma czem zapełnić.

A takie przypływy zniechęcenia, takie mroczne dni duszy, są jakoby pierwszem ostrzeżeniem, że wchodzimy na tę niebezpieczną drogę.

Przebić te mroki może tylko słońce ideału, ku któremu kroki swoje kierować może każda z nas, bez względu na warunki, w których jej żyć przychodzi.

J. P.

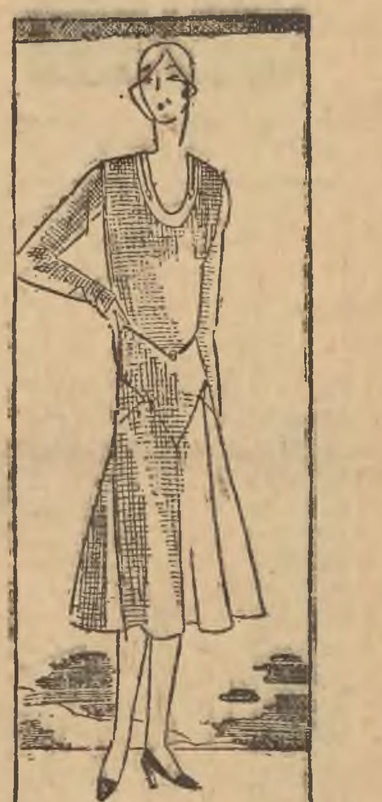
Z dziedziny mody

Długa suknia.

Paryż, w październiku.

Suknia długa zdobywa sobie, wbrew wahaniom i oporom, tak ze strony eleganckiego świata kobiecego, jak i ze strony niektórych magazynów „de haute couture", coraz bardziej uprzywilejowane miejsce w obrazie mody. Nie znaczy to, ażeby się już przyjęła na dobre, zwłaszcza na ulicę i jako ubranie praktyczne. Tutaj zawsze jeszcze utrzymuje się spodniczka krótka, jakkolwiek należy już do przeszłości okres, w którym panie ukazywały niedyskretnie kolana. Nawet suknie sportowe sięgają poniżej kolan, i w stosunku do sezonów ubiegłych przedłużyły się o jakie 15—20 cm.

Natomiast toalety strojne, wieczorowe, chociaż także nie są jeszcze powłóczyste, a tren należy tylko do objawów fantazyjnych, występujących to tu, to tam sporadycznie, to jednak dla wypointowania swej nowości muszą schodzić de rigueur, do linji kostek. Na szczęście, że zerwanie z tradycją równego obwodu pozwala tutaj na rozmaite odchylenia tak, że toaleta, bądź to tylko z jednego boku dosięga tej granicy, bądź też z obu boków, podczas gdy przód i tył są nadal skrócone, aby aparycja zachowała lekkość i młodzieńczość.



Suknia przedpołudniowa z kasbatille koloru liljowego w bronzową kratkę.

W każdym razie jednak obecna tendencja mody jest dowodem niestałości rzeczy tego świata a zwłaszcza, kaprysów mody. Pogoń za ciągłą zmianą, za szukaniem nowych form i wyrazów, zdaje się przezwyciężać nawet tak potężne w życiu nowoczesnej kobiety postulat, jak młodzieńczość sylwetki. Bo nie ulega wątpliwości, że w toalecie długiej każda kobieta wygląda starzej, aniżeli wyglądała przed rokiem, dwoma i trzema.

Nietylko przedłużanie sukien, ale i inne wymogi teraźniejszej mody są poważnym zamachem na wdzięk aparycji wielkiej liczby pań, tj. wszystkich tych, które nie odznaczają się nowocześnie pojętą doskonałością kształtów. Do tych niebezpieczeństw należy w pierwszym rzędzie wysoka linja stanu i biodra ciasno upięte, uwydatniające plastycznie kształty ciała. Wbrew temu, co się mówi, o nawrocie do pełnych kształtów, moda ta dla pań nie-

co tęższych jest wprost fatalną.

Na pasek, w jego naturalnej wysokości, przy obecnem wysubtelnieniu smaku i wymogach co do smukłej linji, mogą sobie pozwolić tylko prawdziwie młodociane postaci



Płaszcz trois quarts z jasnego breitschwanu, przyłożony lisami.



Balowa suknia princesse z crepe georgette różowej.



1) **Suknia wieczorowa** z różowej koronki i krepy przedłużona w tyle. 2) **Suknia spacerowa** z welwetu marynarsko niebieskiego przybrana krepą szarą i niebieską. 3) **Kostjum z drapelle marrou.** 4) **Suknia popołudniowa** z velours wiśniowego.

W zrozumieniu tego faktu wielkie magazyny paryskie wysilają swoją pomysłowość, by w granicach obowiązującej obecnie mody, stworzyć jednak i dla pań tęższych kreacje, maskujące odchylenia od ideału nowoczesnej sylwetki. Osiągają ten efekt za pomocą kunsztownego dzielenia linji a także, przy toaletach strojniejszych, za pomocą obfitości fałdów, kloszów, godetów, plisowań, dolnej części toalety, co w połączeniu z jej przedłużeniem, jest do pewnego stopnia udatnem zamaskowaniem. W każdym razie, zwrot w modzie tego sezonu nie wpłynie zapewne na umniejszenie starań eleganckich dam o uzyskanie smukłej linji.

Mimo tych restrykcyj trudno zaprzeczyć, że nowy sezon przynosi mnóstwo zachwycających kreacji. Co do kolorów, to obok wszystkich tonów pastelowych, wśród których nuiamse koloru lipowego, chartreuse i wogóle zielonych odcieni są najbardziej en vogue, jako bardzo dystyngowany cieszy się znów szczególniejszem powodzeniem kolor czarny, bądź to urozmaicony tylko skombinowaniem dwóch materjałów, bądź to rozjaśniony przybraniem z bieli.

W prezentowanych na wielkich rewjach kolekcjach można podziwiać te pełne wdzięku kreacje. Niezwykle wytwornie działa suknia wieczorowa z czarnego crepe satin ze staniczkiem obcisłym w formie princeskowej, z silnie zaznaczonem wcięciem w stanie i równie obcisłemi biodrami, poniżej których, jak kielich kwiatu, rozwija się szeroka bufa z czarnego tiulu, przechodząca w dalszym ciągu w bogaty rzut fałdów, opadających po obu bokach aż do kostek, zaś naokoło obwodu sięgających niewiele poniżej kolan.

Prawdziwe triumfy święcą także wszelkiego rodzaju weloury, nieprawdopodobnie piękne tak na suknie wieczorowe, jakoteż popołudniowe — a także welowy praktyczne do codziennego użytku. Noszone są we wszystkich kolorach, zarówno gładkie jak i wzorzyste. Wśród kolekcji prezentowanych na rewji zwracała uwagę popołudniowa suknia welourowa koloru czerwonego wina z długiemi rękawami, obcisła w stanie i biodrach a poniżej bioder rozpływająca się w bardzo falisty klosz, krótszy z przodu, a kolisto wydłużony z tyłu. Linję stanu podkreślały idące aż do wysokości piersi wąskie paseczki buljonikowe.

Niezwykle piękną realizacją kombinacji czarnego z białem była suknia z krepy czarnej, z długiemi rękawami, zakończonemi wysokiemi manszetami z białego velours i takąż riuszą u wycięcia górnego.

Specjalny rozdział należy się płaszczom. Najmodniejsze są płaszcze „trois quarts". Jest to bardzo praktyczne ze względu na tegoroczne przedłużenie sukien, gdyż dzięki temu zeszłoroczne okrycia nie będą się wydawały za krótkie przy nowych przedłużonych sukniach. Modne są zarówno płaszcze futrzane, jak też z odpowiedniego gatunku velouru, bramowane dołem oraz z wysokiemi kołnierzami futrzanemi i z wysokiemi manszetami. Obecnie na sezon przejściowy nosi się płaszcze z wełny grubo tkanej, w fasonach przeważnie prostych, z dyskretnemi tylko poszerzeniami dolnego obwodu.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Gruczoł tarczykowy

i jego wpływ na zdrowie i urodę.

Lwów, w październiku

W ostatnich latach, dzięki odkryciom, jakie nowoczesna medycyna poczyniła w zakresie działania gruczołów wydzielinowych i ich wpływu na organizm, na ustach i w umysłach wszystkich są „hormony, sekrecje wewnętrzne". — cuda, jakich one dokonują i niebezpieczeństwa, jakiemi grożą. Przytem, jak zwykle u laików, mało jest prawdziwego zrozumienia rzeczy, a tem więcej przesady i mylnych wyobrażeń.

Jednym z największych postrachów współczesnego człowieka a więcej jeszcze może współczesnej kobiety jest gruczoł tarczykowy. Od kiedy wiemy, że w związku z działaniem tego gruczołu pozostaje tak groźna zarówno dla zdrowia jak i dla urody choroba Bazedowa oraz tworzenie się wolu, wiele z pań żyje poprostu w panicznym strachu przed złośliwościami tego organu.

Warto zatem pokusić się o sprowadzenie tej sprawy do właściwego mianownika. — A więc przedewszystkiem zastanówmy się nad przyczynami choroby Bazedowa. Powoduje ją nadmierne powiększenie gruczołu tarczykowego. Objawami tej choroby są: występowanie na wierzch gałki ocznej — rzecz przykra ze względów kosmetycznych — dalej silne poty, bicie serca, zbyt szybki proces trawienia, co wszystko razem powoduje osłabienie, wysoką nerwowość i chorobliwy wygląd.

Wszystkie te objawy są następstwem zatruoia organizmu zbyt obfitemi wydzielinami gruczołu tarczykowego. — Gruczoł tarczykowy wydziela stale sekrecje do krwi, których działalność posiada dla organizmu dodatnie znaczenie. Soki te są nam potrzebne do należytego rozwoju, poprostu do życia. Jednak każdy pierwiastek, doprowadzony do naszego organizmu w ilości nadmiernej, przestaje być dlań korzyścią a staje się trucizną. Na ten pewnik należy zwrócić szczególniejszą uwagę z tego względu, że dziś, gdy nauczono się wytwarzać sztucznie pierwiastki rozwoju z gruczołów wydzielinowych i podawać je w formie leku, nieraz bywają one nadużywane. W szczególności tabletki z wyciągiem gruczołu tarczykowego, znajdują się w handlu przeciwko otyłości i niejedna z pań, pragnąca uzyskać za wszelką cenę modną linję, posługuje się niemi w nieodpowiedni a bardzo ryzykowny sposób.

Jeżeli jednak w organizmie zachodzi nadmierna sekrecja gruczołu tarczykowego, przyczem gruczoł ten widocznie się powiększa, to rzeczą konieczną jest starać się o zmniejszenie go, gdyż im on jest mniejszy, tem mniej soków wydziela. — Do tego celu prowadzą trzy drogi: odpowiednie medykamenta, promienie Roentgena lub operacja. — Jeżeli zatem leczenie środkami aptecznemi nie odnosi skutku, to wówczas trzeba zastosować środek drugi. Promienie Roentgena odpowiednio stosowane, powodują skurczenie rozbujałych tkanek, bez sprowadzenia jakichkolwiek szkód dla ogólnego stanu zdrowia. Do środka operacyjnego ucieka się medycyna tylko wówczas, jeśli obydwie poprzednie metody zawiodą, co zdarza się na szczęście dość rzadko, a tak osłabiona choroba Bazedowa, może być zazwyczaj szczęśliwie wyleczona, jeśli się sprawy nie zaniedba, i już przy pierwszych objawach zastosuje odpowiednie metody

Alfa.

Dla Pań i Panów

Raglany, Trenchcoaty, Kurtki
z materjałów i skóry
Pullovery, Kamizelki
Kapelusze, obuwie
BIELIZNĘ w olbrzymiem wyborze po cenach niskich
poleca
AMERICAN HOUSE
Lwów, Kopernika 5. Tel. 44-78

KRONIKA

15	PAŹDZIERNIKA Wtorek Jadwigi

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Wtorek, 15. października o godz. 7.30 „Potęga przeznaczenia".

Środa 16. października o godz. 7.30 „Baron Kimel"; tani dzień, 50% zniżki.

Czwartek, 17. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach (premjera).

*

TEATR MAŁY:

Wtorek, 15. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Środa 16. października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

Czwartek, 17. październ. o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Teatr Wielki daje dziś po raz drugi przepiękną operę Verdi'ego „Potęga przeznaczenia", która następnie na dłuższy czas zejdzie z afisza. Wykonawcy głównych partji pp. Platówna, Kisnerówna, Bedlewicz, Cyganik, Bender i Kielarski zbierają żywe oklaski przy otwartej kurtynie. Reżyserja Tarnawskiego, przy pulpicie kapelmistrzowskim Lehrer.

Tani dzień w Teatrze Wielkim. W środę, dnia 16-go bm. „Baron Kimel" po raz ostatni po cenach najniższych. Wesoła ta operetka o niefrasobliwej muzyce z ulubieńcami publiczności pp. Korabianką i Tatrzańskim ukaże się nieodwołalnie po raz ostatni, ustępując miejsca wielkiej rewji Zbierzchowskiego, która wchodzi na repertuar we czwartek bm.

Wesołym czwartkiem będzie zapowiedziana na 17-go bm. i kończąca się już montować wielka rewja aktualna w 22 obrazach Henryka Zbierzchowskiego pt. „To możesz opowiadać swojej babci". Doskonałe i wysoce artystyczne opanowanie formy scenicznej przez autora, łączącego w sobie walory poetyckie, pisarza scenicznego i muzyka, oraz wytężona praca całego prawie zespołu wszystkich trzech działów lwowskich teatrów, daje rękojmię, że ulubiona ta przez publiczność rewja będzie „przebojem" najbliższych dni teatralnych i niewyczerpanem źródłem tej wesołości, która jest największym darem bogów. W rewji przyjmuje udział między ulubionemi śpiewaczkami również i p. Hermanowa.

Z Teatru Małego. Sensacyjna rozprawa sądowa o uwolnienie Mary Dugan będzie odbywać się przez cały tydzień na scenie Teatru Małego, wzbudzając żywe zainteresowanie u zgromadzonej publiczności, która odgrywa rolę ławy przysięgłych. Wszyscy więc Lwowianie są zmuszeni wydać swoją opinję, czy Mary Dugan ma być uwolnioną czy też nie. Bilety wstępów należy wcześniej nabywać w kasach teatru z powodu przepełnienia widowni Teatru Małego. Świetna gra artystów z pp. Malanowicz, Rasińską, Kwiatkowskim, Szyndlerem i Strzeleckim pod doskonałą reżyserją Żyteckiego zapewnia bardzo wysoki poziom przedstawienia.

*

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Wtorek, 15. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy **Vasa Prihoda, skrzypek.** 7799-5

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nieśmiertelna miłość".
CASINO: „Władczyni miłości".
CHIMERA: „Szampan".
COLOSEUM: „W szponach żółtych djabłów".
GRAŻYNA: „Tancerka z Moskwy".
FATAMORGANA: „Adjutant".
KOPERNIK: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
LEW: „Człowiek z tłumu" (Motłoch).
LUNA: „Skazańcy".
MARYSIENKA: „Dziewczyna z baru", II. „Daj gazu" (więcej pary).
OAZA: „Pat i Patachon jako strażnicy", oraz „Miłość w przyrodzie".
PAN: „Bohaterowie ognia".
PALACE: „Ucieczka od miłości".
PASAŻ: „Władca skalnej doliny".

Przytrzymanie dwóch komunistów.

JEDEN Z NICH W SWOIM CZASIE KRYJĄC SIĘ PRZED SĄDEM, UCIEKŁ DO BOLSZEWJI.

Warszawa 14. października. (st) Nocy dzisiejszej podczas rewizji policja aresztowała w śródmieściu dwu znanych działaczy komunistycznych, **niejakiego Izaka Speismana (Gęsia 22) i Aleksandra Abramczyka.** Obaj oni już niejednokrotnie siedzieli w więzieniu za działalność komunistyczną. Speisman w swoim czasie, **kryjąc się przed sądem uciekł do Bolszewji, skąd powrócił niedawno już jako emisarjusz pełnomocny Kominternu.** Znaleziono przy nich kompromitujące papiery i kwoty na zbieranie składek dla więźniów politycznych (Mopru). Obydwu osadzono w więzieniu. Dochodzenia w toku.

Niech żyje nowa moda!

PORUSZENIE WŚRÓD PIĘKNYCH PARYŻANEK

Paryż w październiku.

(=) Wielkie poruszenie panuje obecnie wśród pięknych Paryżanek. Przyczyny nie trudno oczywiście odgadnąć: Jest nią **gruntowna zmiana mody kobiecej.** Dyktatorowie mody umieli ostatecznie przeforsować swoją wolę i — o zgrozo — odtąd „clou" mody stanowić mają znowu **długie, aż do kostki sukienki, oraz znacznie pulchniejsze, niż dotąd, kształty.**

Tak radykalne, a nawet można powiedzieć, **rewolucyjne posunięcie dyktatorów mody** wywołało oczywiście

najróżnorodniejsze dyskusje.

I kto wie, czy nie doszłoby może do... rewolucyjnego wrzenia wśród niewiast paryskich, gdyby nie fakt, że liczne panie z najwytworniejszego towarzystwa **poddały się rozkazom królów mody...**

To zadecydowało. Na wszystko bowiem zgodzi się Paryżanka, **tylko nie na to, by ktoś mógł ją nazwać...**

niemodną.

To też uznano zwycięstwo królów mody i odtąd Paryżanki paradują **w przedłużonych sukniach i z odpowiednią linją ciała.**

Czyżby to był **początek końca wojennej chłopczycy?** Bo również fryzjerzy, oraz szewcy zapowiadają rewolucyjne zmiany.

POLONJA: „Żeński bataljon śmierci".
PROMIEŃ: „Bohaterka sensacyjnego procesu".
STYLOWE: „Uwodzicielka".
UCIECHA: „Kwiat złotego wschodu".

Straż Mogił Polsk. Bohaterów we Lwowie podaje do wiadomości, iż na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych posiada wyłączne prawo sprzedaży światła, chorągiewek, kwiatów, wieńców lampionów, krzyży itp. w dnie 31. października, oraz 1. i 2. listopada br. na terenie miasta Lwowa, oraz w obrębie cmentarzy Łyczakowskiego i Janowskiego. Podając powyższe do wiadomości, Straż Mogił Polskich Bohaterów uprasza patrjotyczne społeczeństwo o poparcie jej akcji, zmierzającej do rychłego i pięknego urządzenia cmentarza Tym Bohaterom, którzy tak ofiarnie przelali krew w obronie naszego Grodu.

Polskie Towarzystwo Politechniczne donosi: We środę dnia 16. bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie, na którem prof. Edwin Hauswald wygłosi odczyt pt. „Ogólne wrażenia z kongresu Naukowej organizacji w Paryżu" z obrazami świetlnemi. Zebranie urządza „Koło Organizacji Pracy" dla wszystkich członków Towarzystwa. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

(.) **Konkurs na stypendjum.** Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje konkurs na jedno stypendjum im. Gminy m. Lwowa dla niezamożnego ucznia szkoły morskiej w Tczewie w sumie 1.000 zł. rocznie. O stypendjum to mogą się ubiegać uczniowie szkoły morskiej w Tczewie przynależni do Lwowa, a w braku takich urodzeni we Lwowie względnie we wschodniej Małopolsce. Podania przez Dyrekcję szkoły morskiej w Tczewie do Magistratu wnosić należy najdalej do 30. listopada br. Stypendjum będzie wypłacane w ratach półrocznych z góry przez Dyrekcję szkoły morskiej w Tczewie.

Dzień Pojednania w Brygidkach lwowskich. Dziś, 14. bm. z powodu najuroczystszego święta żydowskiego kahał lwowski wydelegował do więzienia tutejszego nadrabina, celem spędzenia z więźniami na modłach pokutnych całego dnia. W więzieniu tutejszem przebywa obecnie około 80 więźniów żydowskich. Do bożnicy więziennej przybyli pozatem dziś prezes Kahału, jakoteż prezes Rady żydowskiej i w obecności naczelnika więzienia odmówili wraz z więźniami modlitwy pokutne.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Marjana Schmalenberga, skąd skradli garderobę wartości 1000 zł. — Jan Cislo, zam. w Elektrowni na Persenkówce doniósł policji, że służąca jego Rozalja Woś po rozbiciu szafy skradła na jego szkodę garderobę wartości 370 zł.

(—) **Wydalenie się umysłowo chorego.** Wczoraj zawiadomiono policję, że umysłowo chory Karol Kawecki zam. Asnyka 8. wydalił się z domu i dotąd nie wrócił.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stefana Magockiego, poszukiwanego przez wydział śledczy, Władysławę Kasków podejrzaną o kradzież 620 zł. i 3 dolarów z mieszkania Jana Czernika, oraz Mozesa Bindera za jazdę koleją bez biletu z Krakowa do Lwowa.

OLLESCHAU
GENERALNE ZASTĘPSTWO
TUTEK (GILZ) i BIBUŁEK
Biuro zamówień
LWÓW. ul. Kazimierzowska l. 35.

Kołdry z najlepszej wełny, brokatowe i wełniane, koce oraz wszelkiego rodzaju płótna poleca firma Wittels, Rutowskiego 7. Kredyt do 10 miesięcy. 7833

Mimochodem.

SPRAWA FURY Z DRZEWEM.

Lwów, 14. października.

Hilary promieniał.

— To wprost cudowne, jak nasze władze, mimo obarczenia tylu kłopotami, o wszystkiem myślą i pamiętają. Poprostu niema drobiazgu, w który nie wkroczyłyby w całym majestacie przepisów i postanowień karnych. Czytał pan zapewne, że przed domami nie wolno rznąć drzewa opałowego?

— Owszem, czytałem. I zastanawiałem się nad tem, co ma robić obywatel, który np. zakupił drzewo z lasów państwowych, a zatem nieporżnięte i posiada podwórze zbyt szczupłe, by na nim zmieścili się rębacze ze swemi przyborami. Chyba będzie zmuszony przerabiać kuchnię i piece, tak, by można je opalać sągowemi polanami.

Hilary skrzywił się.

— Pan komplikuje najprostsze zagadnienia. Niech mu porżną drzewo na furze przed domem. Tego żaden przepis nie zabrania. Ale moja przygoda jest inna. Miałem sprowadzić ze składu furę drzewa już porżniętego. Właściciel składu oglądnął piwnicę, do której idzie cały labirynt schodków i korytarzy i powiada, że za dostawę trzeba będzie zapłacić trzy razy drożej. Dlaczego? Dlatego, że jest zakaz składania drzewa i węgla przed domem. Należy znosić opał wprost z wozu do piwnicy w koszach lub workach, a ponieważ moja piwnica jest trudno dostępna, więc wóz będzie parę godzin stać przed domem i za to muszę dopłacać. Powiadam na to, że przez setki lat od założenia Lwowa składano opał przed domami i było dobrze, a teraz ma być źle? On na to, że taki jest nowy przepis i że może coś mi poradzą w Starostwie Grodzkiem. Idę do Starostwa. Przyjęty bardzo uprzejmie dowiaduję się, że w drodze wyjątku Komisarjat Dzielnicowy może mi pozwolić na złożenie drzewa przed domem, tem bardziej, że jest to ulica boczna i nie zachodzi niebezpieczeństwo tamowania komunikacji. Muszę tylko zapłacić kilka złotych za uszkodzenie ulicy przy zrzucaniu drzewa.

Pozwolenie jednak muszą mi wydać na piśmie, bo mógłby przyjść policjant i nałożyć na mnie grzywnę. Idę więc do Komisarjatu. Tu mówią mi, że oni takiego pozwolenia dać nie mogą, bo nie oni wydali zakaz, tylko Starostwo Grodzkie. Pytam, co robić. Radzą, by ostatecznie zaryzykować zrzucenie drzewa przed domem, a gdy przyjdzie policjant, zapłacę grzywnę. W najgorszym wypadku skończy się na rozprawie karno - administracyjnej, która co tygodnia odbywa się w Starostwie, a liczny tłum penitentów daje bogate pole do spostrzeżeń. Jako nieposzlakowany obywatel nie chcę narażać się na kary i idę do Starostwa. Znów z całą uprzejmością tłumaczą mi, że nie oni wydali ten przepis, tylko Województwo. Chcę iść do Województwa, ale właściciel składu z opałem, którego na szczęście spotkałem, wyjaśnia mi, że to bezcelowe. On już chodził w tej sprawie do Województwa i tam powiedziano mu, że o niczem nic nie wiedzą.

— Co pan zatem zrobił?

— Oddałem cały kłopot żonie, do której należy w gruncie rzeczy resort gospodarczy, a sam zająłem się teoretyczną analizą przygody.

— I oczywiście doszedł pan do wniosków pocieszających?

— Tak. Przepis, który panu może wyda się niepotrzebnem szykanowaniem obywateli, ma głęboki sens wychowawczy. Dawniej człowiek zamówił furę opału i nie troszczył się więcej niczem. Poprostu gnuśniał. Tracił giętkość i sprawność charakteru. A teraz musi myśleć, chodzić, pytać się. Nawiązuje kontakt z władzami, co jest dodatnią wartością demokracji, poznaje ich ustrój, podziwia ich wyborną organizację, harmonję poszczególnych instancyj. Wogóle — żyje. Przecież bez tej sprawy z drzewem byłbym z daleka omijał i Starostwo grodzkie i Komisarjat, odnosząc się do nich z tą obojętnością, która kryje w sobie pierwiastek nielojalności. Na pozór głupstwo, a dzięki życzliwej trosce władz wyrasta z tego problem niemal państwowy.

I Hilary uśmiechnął się błogo.

„GAZETA PORANNA“ w STANISŁAWOWIE.

Atak samolotów na Stanisławów.

Stanisławów, w październiku.

Dzisiaj o godzinie 13.30 odbył się wchodzący w skład Tygodnia LOPP. **atak gazowy samolotów.** Całe miasto zaalarmowane zostało najpierw trzema lecącymi nad miastem w szyku bojowym samolotami, a następnie odgłosami wybuchów i eksplozji. Detonacje były bardzo silne i częste. Po krótkim czasie całe prawie miasto, a zwłaszcza śródmieście pokryte zostało **gęstemi obłokami gazu.** Detonacje pochodziły z petard rzucanych w śródmieściu przez żołnierzy 48 p. p., którzy też rzucając specjalne pociski gazowe **wywołali sztuczną mgłę.** Następnie zalarmowaną została **Miejska Straż Pożarna,** która pod dowództwem naczelnika p. Voelpla natychmiast przybyła na miejsce **celem przeprowadzenia akcji ratunkowej,** żywą działalność rozwinął również patrol sanitarny straży. Także wojskowy Czerwony Krzyż brał udział w akcji ratunkowej. Wrażenie było potężne i wywołało złudzenie rzeczywistej walki.

Jednakowoż napad ten gazowy wywołał w mieście i wiele przykrości. Była to bowiem niespodzianka w pełnem tego słowa znaczeniu, to znaczy nikt o tem nie wiedział. A w innych miastach przecież tego rodzaju niespodzianki zostały na czas zapowiedziane. U nas ustawicznie powtarzające się detonacje wywołały poważne zaniepokojenie całej ludności.

Pożar.

Stanisławów, w październiku.

Wczoraj wybuchł pożar **w realności Jana Witwickiego w Stanisławowie** przy ul. Kasprówka 51. Przybyła natychmiast Straż pożarna **ogień zlokalizowała** tak, że jedynie stodoła spłonęła. Jak stwierdzono przyczyną ognia była zabawa dzieci zapałkami.

W 150-tio letnią rocznicę śmierci Pułaskiego.

Stanisławów, w październiku.

Wczoraj obchodził Stanisławów 150-letnią rocznicę śmierci bohatera narodowego. Rano odbyła się w Kolegjacie uroczysta Msza, w której wzięła udział młodzież wszystkich stanisławowskich zakładów szkolnych. Po nabożeństwie odbyły się we wszystkich zakładach szkolnych uroczyste poranki. W program poranków wchodziły przemówienia profesorów, którzy przedstawili młodzieży świetlaną postać Pułaskiego. Następnie odbyła się część wokalno-muzyczna poranku, w skład której wchodziły produkcje muzyczne oraz okolicznościowe deklamacje.

Nie długo bujał na wolności.

UJĘCIE DRUGIEGO ZBIEGA Z WIĘZIENIA.

Stanisławów, w październiku.

Onegdaj donieśliśmy o ucieczce dwu więźniów z tutejszego sądu okręgowego, a to: Aleksandra Borkuna i Ludwika Grześkowa. Borkun został przez P. P. w kilka godzin ujęty, natomiast Grześkow zdołał zbiedz dzięki pomocy niejakich Zegzdów. Policja poczęła zbiegłego poszukiwać i wczoraj go ujęła. Bandyta został natychmiast odstawiony do więzienia.

Śmierć wskutek spłoszenia się koni.

KONIE PRZESTRASZONE HUKIEM LOKOMOTYWY ZRZUCIŁY WOŹNICĘ Z WOZU, TRATUJĄC GO NA ŚMIERĆ.

Stanisławów, w październiku.

Wczoraj na drodze żydaczowskiej miał miejsce tragiczny wypadek. Oto Michał Marszałek, będąc w stanie nietrzeźwym, jechał swym wozem zaprzężonym w parę koni do domu do Stawisk. W pewnym momencie nadjechał pociąg osobowy, zdążający z Żydaczowa do Kochawic. Ponieważ droga prowadzi tuż obok toru kolejowej, **konie przestraszone hukiem lokomotywy spłoszyły się,** przyczem Marszałek wyrzucony został z wozu. Leżąc już na ziemi został kilkakrotnie uderzony kopytem końskiem w głowę. Przewieziony następnie do domu, po krótkich cierpieniach zmarł.

Podkop bandytów

do... chaty chłopskiej.

Stanisławów, w październiku

Nawet do chaty chłopskiej robi się podkopy. Onegdaj dwaj niewykryci chwilowo sprawcy **usiłowali przy pomocy podkopu dostać się do obejścia Iwana Guszuły w Nowosielicy, powiat Śniatyn.** Gospodarz usłyszawszy szmery wyszedł na podwórze, a wówczas sprawcy oddali do niego kilka strzałów, z których jeden przestrzelił mu nogę. Mimo tego poczciwy gospodarz dopiero po dwu dniach dał znać o tem policji, wobec czego pościg natrafia na duże trudności.

Strajk pracowników obuwia.

Stanisławów, w październiku.

W zakładzie i pracowni obuwia **Bazylego Sokołohorskiego w** Stanisławowie wybuchł strajk pracujących tamże robotników, którzy domagają się 20 proc. podwyższenia wynagrodzenia.

Uboga staruszka, 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

CHEVROLET 6 cyl.
ZDOBYŁ CAŁY ŚWIAT
CENY OD ZŁ. 10.650 LOCO FABRYKA

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 16. X. 1929.

MAKS BRAND. 45

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Na uliczce cisza była i spokój zupełny.

Okno od pokoju Mary było wprawdzie u góry otwarte, ale zasłonięte grubemi, nieprzeźroczystemi firankami. Silniejszy powiew wiatru odchylił obie połowy firanek, dzięki czemu Jack mógł rzucić okiem do wnętrza pokoju. Mary stała, obrócona tyłem do okna; mówiła coś błagalnym głosem, żywo gestykulując. Naprzeciw niej stał Pawian, z głową nisko opuszczoną, z rękami zwisającemi wzdłuż ciała. Wpatrywał się w Mary z jakimś złośliwym, małpim grymasem śmiechu. Teraz, w świetle lampy występowały wyraźniej wszystkie szczegóły tej wstrętnej postaci: skóra twarzy bez koloru, przypominająca stary pergamin, gładka, nalana tłuszczem; wystająca silnie dolna szczęka, spłaszczony nos, błyszczące niesamowicie oczy — wszystko to razem przypominało ową potworną bestję, której nazwa przylgnęła do Pawiana. W tej chwili Jack czuł, że nie potrafiłby gołemi rękami walczyć z tą bestją; najchętniej rozgniótłby ją, rozdeptał, jak jakiegoś wstrętnego gada.

Co Mary mówiła, nie mógł dobrze rozumieć, gdyż mówiła głosem cichym. Ale Pawian mówił głośno i wyraźnie.

— Mniejsza o to, skąd się tu wziąłem. Dość na tem, że jestem, jak to sama widzisz.

Cofnęła się nieco, a wówczas Jack ujrzał część jej twarzy. Spojrzenie jej wyrażało tę samą bezradną trwogę, jaką obserwował poprzednio w oczach Sanforda. Zmierzył przestrzeń dzielącą go od okna. Jeden krok, a będzie przy oknie, za drugim krokiem znajdzie się w pokoju, za trzecim będzie mógł schwycić Pawiana pod gardło. Oczywiście zrobi to tylko w razie koniecznej potrzeby, ale liczył się z tem, że taki moment nadejdzie, Pawian bowiem wyglądał dziwnie groźnie.

— Tak... jesteś... — powtórzyła Mary.

— No, chyba się cieszysz z tego, prawda?

Wzdrygnęła się lekko.

— Chodź tu! — mówił dalej Pawian. Nie rób takiej głupiej miny, jakbyś nie umiała do trzech zliczyć. No, chodź tu bliżej, mówię ci!

Postąpiła parę kroków i przystanęła, rozdzielona od niego stołem. Obiema rękami oparła się o stół.

— Siadaj.

Jakby nie miała odwagi odwrócić oczu od jego twarzy, wyciągnęła ręce w tył, namacała krzesło i usiadła na niem.

— Zróbże jakąś weselszą minę, do licha ciężkiego! Cóż to, czy jestem jakimś potworem, czy strachem?

Przymusiła usta do śmiechu, ale natychmiast znowu spoważniała.

— No, przecie... Wiesz Mary, lubię cię, żebyś tylko nie robiła takich głupich min

Postąpił parę kroków, jakby chciał obejść dookoła stołu; Mary próbowała wstać z krzesła.

— Siedź spokojnie! — krzyknął.

Drgnęła i opadła z powrotem na krzesło. Pawian przysiadł opodal, na brzegu stołu.

— Co to za jeden, ten nowy?

— Nie wiem, o kim mówisz.

— No, no, nie udawaj głupiej. — Wiesz doskonale, kogo mam na myśli. Ten „Tygrys“, jak go tu nazywają.

— Nie wiem, co on za jeden

— Kto go tu sprowadził?

— Nikt. Sam przyszedł.

Zaśmiał się strasznie, cicho:

— Kłamiesz. Tyś sama go tu ściągnęła.

— Nie.

— Co on tu robi?

— Pracuje, na miejsce Larry'ego

— I to wszystko?

— Tak.

— A skądże ci przyszło do głowy Larry'ego wyrzucać?

— To cię nic nie obchodzi — odparła w nagłym przypływie energji.

— Taak? Pytam się ciebie: czy Larry jest moim przyjacielem, czy nie?

(C. d. n.)

Jedyne, rzeczywiście Urzędowo wypróbowane
antyseptycznie spreparowane

PRIMEROS
PREZERWATYWY

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

UWAGA

GRAMOFONY na spłaty do jednego roku **GRAMOFONY**

Uwaga: aby umożliwić każdemu kupno gramofonu sprzedaje znana firma **„SYRENA,"**

Lwów, Kazimierzowska 13, Telef. 53-16

GRAMOFONY tubowe, szafkowe, walizkowe i salonowe przy zadatku od 20 zł. reszta na spłaty do jednego roku. (Raty tygodniowe lub miesięczne). PŁYTY GRAMOFONOWE od 10 sztuk na dogodne spłaty



GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 14. października.

Na giełdzie akcyjnej panował ruch skromny. Tendencja utrzymana, usposob. spokojne.

Na giełdzie zbożowej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14 października. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 116, 5 proc. pożyczka dolarowa 62, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50 i pół, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 47.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 80.25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88.25. 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Państw. Banku Rol. 94, 8 proc. Obligacje Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćw.

Waluty i dewizy: Belgja 124.17 i pół. Holandja 358.02, Londyn 43.30, N. Jork 8.88 Paryż 34.94 Praga 26.33 Szwajcarja 172.00 Wiedeń 125.01.

Warszawa 14 października. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 116 i pół Bank Polski 166 Siła światło 117 i pół Firlej 51 Węgiel 68. Norblin 100 Ostrowiec B.d.-H. em. 84.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 14. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i ćwierć Londyn 25.17 i pół, Nowy Jork 5.17.30 Belgja 72.20 Włochy 27.08 i pół Hiszpanja 73.40 Holandja 208.12 i pół Berlin 123.40 Wiedeń 72.72 i pół Sztokholm 138.85 Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół Sofja 3.75 Praga 15.32 Warszawa 58 Budapeszt 90.32 Białogród 9.12 i pół Ateny 6.71 Konstantynopol 2.48 7/8 Bukareszt 3.08 Helsingfors 13.02 Buenos Aires 217.50. iz

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 14. października. (Tel. G. P. Nowy Jork 486.60 Holandja 12.09 5/8 Francja 123.93 Belgja 34.87 i ćwierć, Włochy 92.95, Niemcy 20.39 3/4 Szwajcarja 25.17 i pół Hiszpanja 34.25 Danja 18.20 7/8 Szwecja 18.14 Norwegja 18.20 5/8 Portugalja 108.25 Helsingfors 193.62 Praga 164.37 Budapeszt 27.89 Belgrad 276 Sofja 673 Rumunja 817.50 Konstantynopol 1019 Ateny 375.12 i pół Wiedeń 34.60 Warszawa 43.39.

KTO

dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko w specjalnym składzie **S. FEDER**, Lwów SYKSTUSKA 7 tu in zł. 4, 6, 8, 9, 12 Zajmujący cennik z 5 wzorami zł 2.50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

Inserujcie w „Gazecie Porannej"!

22 zł.
Przepisowy KOSZ na śmiecie pocynkowany
„WULKAN"
Pasaż Mikolascha
Telef. 1-15.

Kącik radjowy.

Zaopatrzcie
swój odbiornik radjowy w
Akumulator „Ergs"
Baterje anodowe „Energos"

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek 15. października 1929.

Warszawa 1411 16.25 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert popularny. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Marja Czekotowska (sopran) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach.

Kraków 312 17.45 Transmisja z Warszawy. 19.20 Transmisja z Katowic.

Poznań 334 19.20 Transmisja z Katowic. 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice 408 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy. 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Legenda Bałtyku", opera w 3 aktach Feliksa Nowowiejskiego.

Wilno 385 17.05 „O Pani dla Pani" wygłosi Zofja Mankiewiczówna. 17.45 Transm. z Warszawy, 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Wrocław 253 20.30 „Old England", Koncert chóru i kwintetu smyczkowego radjostacji.

Kopenhaga 281 20.00 Koncert Skandynawski. Chór i soliści. 20.45 Polska muzyka fortepianowa. Koncert pianisty polskiego prof. Fr. Łukasiewicza.

Brno 342 16.30 Koncert orkiestrowy. Muzyka popularna. 19.05 Orkiestra bałałajkowa. 20.45 Solo fortepianowe.

Stuttgart 360 20.00 Transmisja z Liederhalle. Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Wendling.

Bukareszt 394 21.00 Muzyka Symfoniczna.

Berlin 418 19.30 Płyty gramof. 20.60 Koncert kameralny. Wyk. Kwartet Pro Arte.

Sztokholm 436 20.00 Koncert pianisty Simona Barete. Transm. z Akademji Muzycznej.

Langenberg 473 20.05 Koncert popularny. Sol. Rhein (skrz.) 21.00 Bach. Wyk. Chór kameralny, Chór dziecięcy oraz orkiestra radjostacji.

Daventry 479 20.00 Recital fortepianowy Leslie England, 23.15 Recital zespołu wokalnego Northern Singers. Sol. Rebecca Clarke (altówka).

Praga 487 20.00 Koncert orkiestry pod dyr. Jeremiasa z udz. śpiewaczki Bondy-Lecknerowej, 21.00 Muzyka kameralna.

Wiedeń 516 20.00 Koncert solistów. W programie: Logan, Bach, Strauss i innych.

Lublana 506 20.00 Recital pianistki Pozenel.

Leningrad 1000 19.00 Rosyjska muzyka ludowa.

Charków 1304 20.35 Koncert symfoniczny. Muzyka spółczesna.

Przygoda nurka.

(Do ryciny na str. 1).

STRASZLIWA SYTUACJA. — W OBLICZU ŚMIERCI. — DZIELNY NUREK ZWYCIĘŻYŁ ŚMIERĆ.

Londyn w październiku.

(—) Dzienniki angielskie opowiadają **niezwykle ciekawą historję**, której bohaterem jest zamieszkały w Australji Anglik **John E. Johnstone.**

Johnstone i pięciu innych robotników byli zajęli przy niwelowaniu rzeki Jarry. Mianowicie wysadzali oni melinitem w powietrze skalne brzegi tej bystrej rzeki, oraz jakby „progi", zaścielające jej dno.

Pewnego razu zanurzyli

znaczny ładunek melinitu,

a mieli dziesięć minut czasu na to, aby dostać się na bezpieczne miejsce. Wtem, w chwili, gdy zaledwie o parę uderzeń wiosła oddalili się od groźnego miejsca, przód łodzi

zaplątał się w korzenie drzewa

i mimo wszelkich wysiłków nie można się było wydostać. Ciągnęli, szarpali, rwali, dobywali ostatnich sił, aby wydostać się z tej straszliwej pułapki, ale napróżno.

Z owych bezcennych dziesięciu minut

minęło już pięć.

Wpław trudno już było dostać się na brzeg, to też sytuacja była rozpaczliwa.

— Dajcie mi ubiór nurka — zawołał wówczas Johnstone — spróbuję was uratować!

Towarzysze jego usłuchali. Dwie minuty trwało wdzianie ubrania oraz przymocowanie hełmu i okularów. Wówczas

pogrążył się nurek w falach.

Minęła jedna i znowu jedna minuta. Woda była mętna. Czy nurek znajdzie sznur lontowy, aby go przeciąć?

Znalazł go,

przeciął na kilka sekund przed eksplozją.

Dzielny nurek zwyciężył śmierć.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w październiku.

Tydzień lotniczy. Z okazji „VI. Tygodnia lotniczego" Wojewódzki Komitet L. O. P. P. pod przewodnictwem p. wicewojewody i prezesa miasta Siedleckiego odbyło się w niedzielę 6. bm. w tut. kościele parafjalnym rano nabożeństwo, gdzie następnie pod pomnikiem Mickiewicza przemówił do licznie zgromadzonej publiczności prof. Mazur. Tego samego dnia popołudniu odbył się pokaz wojny lotniczo-gazowej obok parku miejskiego. We wtorek 8. bm. odbyło się przedstawienie Wielkopolskiego Teatru Objazdowego na placu obok parku miejskiego, gdzie odegrano sztukę pt. „Kościuszko pod Racławicami". Artyści rzecz odegrali bardzo dobrze ku wielkiemu zadowoleniu licznie zebranej publiczności. W ciągu tygodnia odbyły się dwa odczyty na temat wojny gazowej, zaś na zakończenie odbył się w niedzielę 13. bm. Konkurs modelarski.

Daj ognia. Pod tym tytułem zjechał do Tarnopola zespół artystów Teatru „Qui pro Quo"(?) z p. Gołębiowskim na czele. Zespół wystawił rewję pod powyższym tytułem, którego program nadawał się nie dla wojewódzkiego miasta, ale dla wsi.

Z Teatru. W najbliższym czasie otwiera sezon teatralny 1929/30 miejscowy amatorski zespół „Teatr Nowy". — Marja Gorczyńska w Tarnopolu. Słynna polska artystka filmowa i sceniczna Marja Gorczyńska przyjeżdża dnia 17. bm. do

Tarnopola ze swoim zespołem i odegra 3-aktową komedję pt. „Radość Kochania".

Spadł z mostu. Przed paru dniami przechodził przez most w Dyczkowie 17-letni Franciszek Studenny tak nieostrożnie, że spadł z niego, zabijając się na miejscu.

Katastrofa autobusowa. Na linji Zbaraż-Tarnopol zdarzyła się onegdaj katastrofa skutkiem zderzenia się autobusu z autem ciężarowem. Skutki były dość ciężkie, gdyż dwaj pasażerowie zostali lekko ranni, zaś kupiec Pudles Jakób został ciężko ranny, tak że musiano go natychmiast operować.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

(M.) **Pokoik w sądzie grodzkim** przeznaczony na salę rozpraw Nr. 42. zupełnie nie odpowiada swemu celowi z powodu ciasnoty i niewłaściwego urządzenia. Toteż zarówno sędziowe, jakoteż publiczność i adwokaci narzekają na tę inowację pewni, że naczelnictwo sądu zaradzi tej anomalji.

Prezesem Przem. Towarzystwa prawniczego został wybrany p. Wł. Hanińczak, prezes sądu okręgowego. Ustępującego zaś prezesa p. Wileckiego zamianowało walne zgromadzenie członkiem honorowym tego towarzystwa. Referat gł. wygłosił adw. dr. Leon Peiper.

W powiecie zawsze gdzieś się pali. Na obejściu Jędrzeja Jacucha w Medyce wybuchł pożar, spowodowany nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem. Ofiarą płomieni padła stajnie i stary dom, kryty słomą. — Wskutek wadliwej budowy pieca stanął w płomienach w Nowosiółkach mały stary dom mieszkalny własność Stanisława Wołoszyna. Prócz tego spłonęła stajnia i narzędzia rolnicze.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

Humor.



— A to jest czaszka Goethego!
— A ta mała czaszka?
— To jest Goethe, jako dziecko...

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 14. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.93 Nowy Jork 25.47 Belgja 355.25 Hiszpanja 359.25 Włochy 133.35 Szwajcarja 492.25 Danja 680.50 Holandja 1024.50 Norwegja 680.50 Szwecja 683 Praga 75.50 Rumunja 15.15 Wiedeń 358 Niemcy 607.50.

POMOC LEKARSKA.

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, Stanisławów, 3-go Maja 11. Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków 5410-?

Dr. E. Korab-Kowalski
ordynuje w chorobach nerwów, ul. Domagaliczów 4. I. p.
W przypadkach odpowiednich stosowanie naświetlań „etoroidem" Inż. Rychnowskiego. 7839

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

ABITURJENTKA seminarjum naucz. poszukuje lekcji w zakresie szkół powszechnych. Listy pod „Abiturjentka" do adm. „Gazety Porannej". 7869

KOREPETYCJI z matematyki fizyki poszukuję. Na żądanie polecenia. Administracja dla „Matematyk". 7871-3

„ECOLE FRANCAISE", Batorego 34. rozpoczyna nowe kursa buchalterji, stenografji, języków francuskiego, angielskiego, niemieckiego. Rodowite siły fachowe. 7731-4

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7425-10

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

W BIURZE inżynierskim zatrudnienia poszukuję. Zgłoszenia „Technik" Adm. „Gaz. Porannej". 7875-?

MŁODA intel. panna poszukuje posady jako gospodyni do 1 lub 2 osób. Łaskawe zgłoszenia pod „M. R." „Gazeta Poranna". 7876-2

LEŚNICZY egzaminowany z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady leśniczego, podleśniczego lub jakiejkolwiekbądź na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Juljusz Brochwicz Sobek — Lwów ul. św. Kingi 22 u p. Józefa Bortnika. 7890-2

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

DWA POKOJE i kuchnia wybudowane z komfortem w nowej kamienicy na 1. piętrze od 1. listopada za czynszem z góry do wynajęcia. Ul. Wązka 3 (przecznica Łyczakowskiej). Wiadomość: ul. Żulińskiego 6, I. piętro. 7896

6 POKOJI, kuchnia, komfort, „centrum" z meblami katolikom do odstąpienia. Wiadomość telefon 55.07. 7867-2

BRZUCHOWICE dwa pokoje, weranda, kuchnia do wynajęcia. Willa Szyjkowska 244. 7852-2

5 LUB 4 pokoje z kuchniami, spiżarniami, łazienkami etc. komfortem — blisko Politechniki do wynajęcia. Zgłoszenia między 3—4 popoł. ul. Magdaleny 3. Telefon 3—21. 784715

MIESZKANIA jedno, dwu i trzy pokojowe z komfortem na dogodnych warunkach zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Towarzystwo Terenowe, pl. Marjacki 1. 10/I. p. 7789-3

POSZUKUJĘ na stałe od zaraz 2—3 pokoje z kuchnią we Lwowie lub Brzuchowicach. Szczegółowe warunki i opis pod Walerja Herlt Żółkiew, Bazyljańska. 7886

POKÓJ kawalerski poszukiwany od zaraz. Wejście niekrępujące. Zgłoszenia do Adm. „Gaz. Por." tylko z podaniem ceny pod „Urzędnik". 7888-2

2 POKOJE, przedpokój, łazienka, klozet, kuchenka gazowa, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34., od 3.30—4.30. 7854-3

4 POKOJE największy komfort wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34 od 3.30—4.30. 7858-4

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

ZIMOWE kołdry, koce, pledy, materace, pierzyny, poduszki, prześcieradła, sienniki poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-19.
tylko naprzeciw Szkowrona.

RÓŻE pnące, psa łańcuchowego sprzeda w czwartek ogrodnik, Piaskowa 11. 7872-2

FORTEPIAN „Bösendorfera" dłuższy, piękny ton, wielki, nadający się dla dworów, kin i towarzystw; wyjątkowa okazja za 1600 zł. oraz fortepian Wirtha" i inne w cenie bezkonkurencyjnie niskiej sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. 7863-3

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki poleca Rentschner Legjonów 37. 7820-10

TRAKTOR Fordsohn, Siewnik, Tokarka Kierat kilka Sieczkarń okazyjnie do sprzedania „Pilot", Lwów, Batorego 4. 7755-3

AUTO ciężarowe wynajmę lub sprzedam. Pasternakowa, Kaspra Boczkowskiego 14. 7889-6

PSA dobrego dzikusa kupię. Leśniczy Kwaśniewski p. Grabiny. 7895-2

Materace włosienne i z trawy
Władysław WEBER
LWÓW, BATOREGO 2.

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

OSTATNIE nowości koronek i kołnierzyków do sukień w wielkim wyborze poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7476-10

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty, pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza). Telefon 69-56. 7472-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Gródek Jagielloński Franciszek Brzeski 7870-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Antoniego Chraplewego 1906. Liczkowce, syna Błażeja, wydała PKU. Czortków. 7881-3

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojsk. na nazwisko Jaciezak Władysław, wydaną przez PKU. Jarocin Wlkp. 7883-3



MEBLE
wszelkiego rodzaju, solidnie najtaniej
w SPÓŁCE RZEMIOSŁ KRAJOWYCH dawn. Miejska Wystawa plac Halicki 10 (dziedziniec).

Sąd Okręg. j. handl. we Lwowie Oddz. IV
Dnia 14 maja 1929.
Firm. 918/29.
Stow. IV. 19.
Wpis wykreślenia firmy Spółdzielni.
Do rejestru wpisano dnia 29./5. 1929.
Brzmienie: Kasa zaliczkowa w Krystynopolu w likwidacji Stow. zar. z ogr. poręką.
Siedziba: Krystynopol.
Firmę wykreśla się z rejestru.

Sąd Okręg. we Lwowie jako handlowy.
Dnia 11. stycznia 1929 r.
Lcz. Firm. 2231/28.
spółdz. III. 327.
Zmiany dotyczące Spółdzielni już wpisanej.
Do rejestru wpisano dnia 1. lutego 1929 r.
Brzmienie firmy: „Cukrum" Spółdzielnia z ogr. odpow.
Siedziba firmy: Lwów.
Zmiany: Uchwałami Walnych zgromadzeń z dnia 2. i 16. grudnia 1928 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółdzielni.
Likwidatorami ustanowiono Zalela Ungera we Lwowie, pl. Strzelecki 2 i Barucha Falbera we Lwowie, Piotra i Pawła 6, którzy podpisywać będą firmę Spółdzielni z dodatkiem wskazującym na likwidację. 7879

Sąd Okręg. we Lwowie jako handlowy.
Dnia 13. marca 1929.
Firm. 371/29
Spółdz. V. 620.
Zmiany dotyczące firmy Spółdzielni już wpisanej.
Do rejestru wpisano dnia 4. kwietnia 1929 r.
Brzmienie firmy: Małopolska Kasa Kredytowa, Spółdzielnia z odpowiedzial. udziałami we Lwowie.
Siedziba firmy. Lwów.
Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 14./2. 1929. zmieniono § 16 i 27 statutu jak w załączniku do aktów 7878

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł. 3.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . . zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODEK I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie.

Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.